

ECHO KLUCZ

INFORMACYJNY
MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

ISSN 1426-1987



Nr. 4/83
KWIECIEŃ 1999

cena 1 zł

Bogucin Duży - Bydlin - Chechło - Cieślin - Golczowice - Hucisko
Jaroszewiec - Klucze - Kolbark - Krzywopłoty - Kwaśniów Dolny
Kwaśniów Górny - Rodaki - Ryczówek - Zalesie Golczowskie

W numerze:

- Z prac Rady Gminy
- O Zalamaniu się rolnictwa
- Wywiad z komendantem
Komisariatu Policji
Miroslawem Lisem
- Firma na Osadzie VERBUS



*Z okazji świąt Wielkiej Nocy
wszystkim Mieszkańcom
Gminy Klucze
wiele radości i spokoju
życzą*

*Wójt
Zarząd i Rada
Gminy Klucze*

KINO PAPIERNIK w Kluczach zaprasza na film OGNIEM I MIECZEM

IZABELLA SCORUPCO MICHAŁ ZEBROWSKI ALEKSANDER DOMOGAROW KRZYSZTOF KOWALEWSKI



Dnia 30.04.99 godz. 11.00 (seans szkolny) i godz. 18.00
Dnia 01.05.99 godz. 17.00
Dnia 02.05.99 godz. 19.00

Bilety: 12 zł. - ulgowy (zbiorowy dla szkół)
15 zł. - normalny

Przedsprzedaż biletów od dnia 26.04.99
w DK Papiernik w godz. od 8.00-14.30

Sesja budżetowa

uchwalenie budżetu na 1999r. stało się faktem

Na sesji w dniu 18 marca 1999 r. uchwalono budżet gminy Klucze na bieżący rok. Jak zwykle przy uchwaleniu budżetu nie było jednomyślności. Poszczególne komisje Rady Gminy wypracowały jednak pewne stanowisko, które zaprezentowali przewodniczący poszczególnych komisji. Wójt Gminy - Małgorzata Węgrzyn bardzo szczegółowo omówiła poszczególne elementy budżetu.

Za uchwaleniem budżetu przedstawionego przez Zarząd Gminy było 18 radnych, natomiast wstrzymało się od głosu 6 radnych. Budżet przyjęto, ale komisje egzekwować będą realizację wniosków złożonych podczas obrad. Pani Wójt podziękowała Radzie za przyjęcie budżetu, podziękowanie złożył także zastępca Wójta Józef Kaczmarczyk, który podkreślił, że był to trudny etap, ale realizacja tego budżetu będzie również trudna.

Ta trudność wynika z tego, że zadań jest wiele, a środki finansowe ograniczone, szczególnie teraz kiedy wchodzą w życie ważne reformy.

Pani Wójt jest jednak optymistką, stwierdziła, iż ma nadzieję na realizację wielu zadań korzystając w dużej mierze ze środków pomocowych.

W obradach sesji uczestniczyli sołtysi. Poruszyli oni kilka problemów dotyczących poszczególnych wsi między innymi: oświetlenia ulicznego, budowy szkoły w Kwaśniowie, mieszkalnictwa komunalnego, zagospodarowania budynku wielofunkcyjnego w Krzywopłotach. Ogólnie obrady przebiegały bardzo spokojnie.

Rozmawiałam w przerwie sesji z sołtysami, którzy opowiedzieli o sobie i o swojej pracy.

Mieczysława Zubelska - sołtys Huciska, ma 46 lat, jest mężatką, ma troje dzieci, funkcję sołtysa w Hucisku pełni już III kadencję. Mówi, że ma bardzo dobry kontakt ze swoimi ludźmi, nie ma większych problemów jeśli chodzi o sprawy wsi. Ludzie cieszą się z nowej drogi. Jest natomiast konieczny drobny remont drogi dojazdowej do Huciska i odwodnienie w pewnym rejonie wsi. Ponadto mieszkańcy chcieliby jakoś rozwiązać sprawę budynku, w którym kiedyś była świetlica, chcieliby aby ten budynek był zagospodarowany chociaż na okres letni.

Piotr Mól - sołtys Kwaśniowa Dolnego, ma 48 lat, jest żonaty, ma dwoje dzieci, jest sołtysiem II kadencję. Ma nadzieję, że z nowo wybraną Radą Sołecą będzie się dobrze układała współpraca. Pierwszym i najważniejszym problemem dla Kwaśniowa jest budowa szkoły podstawowej. Mieszkańcy uważają, że inne sprawy są mniej ważne. Chcieliby jednak, aby zrobiono przystanek przy szkole i parking koło cmentarza.

Piotr Szreniawa - sołtys Kwaśniowa Górnego, ma 50 lat, jest żonaty, ma troje dzieci. Jest sołtysiem I kadencję, a w poprzed-

niej kadencji była jego żona. Ma kontakt z ludźmi, interesuje się problemami wsi, wybrany został spośród 3 kandydatów zgłoszonych na stanowisko sołtysa. Jak mówi, nie ma ważniejszego problemu w Kwaśniowie jak budowa szkoły.

Walentyna Kardynał - sołtys z Rodak, ma 50 lat, jest mężatką. Wybrana została na sołtysa spośród czterech kandydatów. Bardzo mocno zaangażowała się w pracę społeczną. Widzi wiele potrzeb, ale najważniejszą sprawą jest budowa ulicy Chechelskiej i budowa parkingu przy kościele. Trudno jej wymienić wszystkie prace, które są do wykonania w Rodakach gdyż jest ich dość sporo, ma jednak nadzieję, że powoli będą one realizowane.

Halina Ładoń

W kwietniu wydajemy 83 numer. Wydawany jest od roku 1991 z kilkumiesięczną przerwą (od listopada 1992 - czerwca 1993r), początkowo przez GOKSTiR, obecnie przez Radę Gminy Klucze. Nakład gazety zmieniał się, rozpoczynaliśmy od 100 egzemplarzy, a obecnie wydajemy 700. Początkowo teksty były pisane na maszynie, a matryca powielana na kserokopiarce. Od 1994r składana jest na komputerze, w lipcu 1997 ożywiła nasze pismo kolorowa okładka. Dziennikarze piszą artykuły do gazety bezpłatnie. Redaktor naczelny jest równocześnie sekretarzem redakcji, redaktorem technicznym i korektorem.

ECHO KLUCZ - INFORMACYJNY MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY i jego krótka historia

Głównym założeniem naszej redakcji jest tworzenie pisma dotyczącego naszej lokalnej społeczności, jej obyczajów, historii i kultury. Poruszamy sprawy samorządowe, informujemy o ważnych minionych i obecnych wydarzeniach, opisujemy ciekawe miejsca i interesujących mieszkańców gminy.

Korzystamy z uprzejmości wielu osób, którzy związani są z naszym terenem rodzinnie i zawodowo i chcą po-

dzielić się swoimi przeżyciami lub opowiedzieć o przygodach.

Zapraszamy wszystkich Mieszkańców GMINY KLUCZE do współtworzenia, ECHA KLUCZ, które staje się trwałym dokumentem wydarzeń, i może stanowić bazę informacji dla tych, którzy takich informacji o gminie Klucze poszukują. Jest pomocna nie tylko dzieciom ze szkół podstawowych poszukującym materiałów o gminie, ale także studentom piszącym prace dyplomowe i wielu instytucjom spoza gminy. Wysyłamy nasze ECHO do ponad dwudziestu instytucji w całym kraju, mamy też czytelników za granicą. Gazeta nasza bierze także udział w ogólnopolskiej wystawie prasy lokalnej, która to wystawa odwiedza już kolejne miasto.

Rozpoczynający się nowy rok w redakcji niesie wiele nadziei. Chcemy, aby gazeta rozwijała się nadal, aby w redagowaniu pisma uczestniczyło więcej czytelników, zapraszamy do współpracy nauczycieli, radnych, sołtysów, pracowników różnych instytucji i urzędów. Wszystkim, którzy do tej pory wytrwale przez te kilka lat służyli swoim piórem serdecznie dziękuję. Chcielibyśmy, aby nadal nasza gazeta lokalna była miejscem wymiany myśli, aby poprzez kontakt z ludźmi można było dostrzec sprawy, których na co dzień się nie widzi.

Chcielibyśmy także wprowadzić do gazety bezpłatne ogłoszenia dla osób, które poszukują pracy i dla tych, którzy tę pracę dać mogą.

Zachęcam do współpracy.

Halina Ładoń

JUŻ WIOSNA

porządkujemy otoczenie



BUDŻET GMINY KLUCZE - na 1999r.

Zgodnie z art. 6 i 7 - ustawy z dnia; 8 marca 1990 r. - "o samorządzie terytorialnym" do zakresu działania gminy należą wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym i zaspokajanie zbiorczych potrzeb wspólnoty.

Konstruując budżet na rok 1999 - Zarząd Gminy - przyjął za swój obowiązek - konieczność zabezpieczenia najniezbędniejszych potrzeb w celu umożliwienia prowadzenia podstawowej działalności gminy. Opierając się na prognozowanych dochodach - których wielkość określono na kwotę; 15.786.819 zł. - stwierdzono, że środki te nie zaspokoją w pełni potrzeb mieszkańców naszej gminy. Wnioski z zebrań wiejskich - tylko w zakresie dróg - zamknęły się kwotą; 6.500.000 zł.

Syndrom "przykrótkiej koldry" - znamy z własnego doświadczenia prawie wszyscy. Jak zadowolić wszystkich - jak znaleźć „złoty środek”.

Najbardziej kontrowersyjną i budzącą najwięcej emocji sprawą była i jest sprawa oświaty. Przyznana na 1999r. - "subwencja oświatowa" - w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła tylko o 10% - i wystarczaza zaledwie na pokrycie wydatków placowych - bez wzrostu kosztów utrzymania placówek (energia, woda, gaz, ciepło), i podwyżki płac dla nauczycieli.

Przydzielone dla oświaty środki - w wysokości; 8.000.000.zł. - mimo iż stanowią aż 48,9 % wydatków całego budżetu gminy - obejmują jedynie bieżące potrzeby - tj. wynagrodzenia + utrzymanie obiektów. Nie wystarcza ich na remonty kapitalne, realizację zadań inwestycyjnych ani też na działalność 2 Gimnazjów - które zgodnie z obowiązującą ustawą, rozpoczyna swoją działalność od dnia; 1 września 1999r.

Podobne emocje i problemy towarzyszyły przydziałowi środków dla pozostałych działów budżetu.

W dniu; 18 marca 1999r. na Sesji Rady Gminy - Uchwałą Budżetową Nr X/66/99 Rada Gminy Klucze - zatwierdziła - przedstawiony jej przez Zarząd Gminy i omówiony na Komisjach - Budżet Gminy Klucze na rok 1999.

Dochody Budżetu Gminy Klucze - ustalono na kwotę; **15.786.819.zł.**
Wydatki Budżetu Gminy Klucze - ustalono na kwotę; **16.358.058.zł.**
Deficyt Budżetu Gminy Klucze - stanowiący kwotę; **571.239.zł.**

(różnica pomiędzy dochodami a wydatkami) - zostanie pokryty z;

■ przychodów z nadwyżki budżetowej - uzyskanej z roku 1998 - w kwocie; 441.239.zł.

■ przychodów uzyskanych ze sprzedaży mienia komunalnego - w kwocie; 130.000.zł.

Zatwierdzono też plan finansowy "Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej" - na kwotę; 131.152.zł.

oraz

Plan przychodów i wydatków Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji w Kluczach - w kwocie; 1.172.039.zł.

Zabezpieczono kwotę rezerwową - w wysokości; 288.058.zł.

na pokrycie nieprzewidzianych wydatków i realizację infrastruktury.

Uchwalono, że dochody z tytułu wydawania zezwoleń na sprzedaż napojów

alkoholowych - w wysokości; 100.000.zł. - w całości zostają przeznaczone na realizację

zadań z zakresu przeciwdziałania alkoholizmowi.

Ustalone dochody na 1999 rok;

% udział poszczególnych źródeł dochodów - w całości planu dochodów - przedstawia się następująco;

1 - Podatki i opłaty lokalne	4.810.800 - 30,5 %
2 - Dochody z majątku gminy	280.000 - 1,8 %
3 - Udziały w podatku stanowiącym dochody państwa	3.878.905 - 24,6 %
4 - Subwencje ogólne z budżetu państwa	5.326.944 - 33,7 %

w tym;

część podstawowa	20.957 - 0,1%
część oświatowa	4.826.733 - 30,6%
część rekompensująca - utracone dochody z podatków od środków transportowych	439.254 - 2,8%
część rekompensująca - dochody utracone z tytułu ulg i zwolnień	40.000 - 0,2%

5 - Dotacje celowe na realizację zadań zleconych i powierzonych 1.490.170 - 9,4 %

oraz dofinansowanie zadań własnych z zakresu administracji państwowej i samorządowej

Razem; 15.786.819,- 100%

Ustalone limity wydatków;

% udział poszczególnych działów w ogólnym planie wydatków Budżetu Gminy Klucze na rok 1999 - przedstawia się następująco;

40 - Rolnictwo	155.000,- 0,95%
50 - Transport	645.000,- 3,94%
70 - Gospodarka komunalna	1.130.000,- 6,91%
74 - Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komun.	470.000,- 2,87%
79 - Oświata i wychowanie	8.000.000,- 48,90%
83 - Kultura i sztuka	950.000,- 5,81%
85 - Ochrona zdrowia	150.000,- 0,92%
w tym; przeciwdziałanie alkoholizmowi -	100.000,- 0,61%
86 - Opieka społeczna	2.013.000,- 12,83%
87 - Kultura fizyczna i sport	135.000,- 0,83%
89 - Różna działalność	300.000,- 1,83%
91 - Administracja państwowa i samorządowa	2.100.000,- 12,83%
93 - Bezpieczeństwo publiczne	22.000,- 0,13%
97 - Różne rozliczenia - rezerwy;	288.058,- 1,76%
Razem;	16.358.058,- 100 %

Nawiązać kontakt z radnymi!

Informujemy, że wszyscy radni są członkami poszczególnych komisji Rady Gminy.

Informacje i kontakt z nimi można uzyskać za pośrednictwem Biura Rady Gminy
tel. 642-85-08.

Gdzie znajdziesz ECHO KLUCZ

W chwili obecnej na terenie gminy Klucze znajduje się kilka stałych punktów, w których sprzedajemy ECHO KLUCZ:

Kiosk TOTO - Klucze

Sklep Kosmetyczny Klucze - pani Zofii Łydkowej ul. Zawierciańska

Sklep spożywczy - pani Elżbiety Włoch ul. Zawierciańska

Kiosk - pani Lidii Cipińskiej ul. Bolesławska

Pawilon Handlowy Klucze - stoisko pani Celiny Palkowej

Kiosk na Osiedlu - pana Jarosława Uchto

Poczta Klucze

Kasa Urzędu Gminy

Kiosk - Klucze Osada przy IP

Kiosk Bydlin - u państwa Nocoń

Sklep spożywczy Rodaki - u pani Haliny Tkacz

Zapraszamy do zakupu tego lokalnego pisma samorządowego. Jeśli uważacie Państwo, że w waszej miejscowości jest możliwość sprzedaży ECHA KLUCZ prosimy o kontakt z redakcją, możemy zwiększyć nakład.

(HL)

INFORMACJE I KOMUNIKATY

**Dyrektor Państwowego Przedszkola
w Kluczach**

ogłasza zapisy dzieci

w wieku 3-6 lat

na rok szkolny 1999/2000.

Karty zgłoszeń wydawane są w kancelarii przedszkola.

Termin składania wypełnionych kart upływa

30 kwietnia br.

Waldemar Arnold - radny z Jaroszwca

będzie pełnił dyżury

w Domu Kultury HUTNIK

w dniach : 1 i 3 sobota każdego miesiąca

w godzinach od 17.00 - 18.30

w sali posiedzeń Rady Sołeckiej na parterze

W miesiącu marcu we wszystkich jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych gminy Klucze odbywają się zebrania sprawozdawcze, na których strażacy zdają sprawozdania ze swej działalności za ubiegły rok oraz zatwierdzają plan pracy na rok bieżący.

Obrady drużów strażaków Rodaki - Ryczówek - Bydlin

Zebranie w Rodakach odbyło się w sobotę 13 marca. Uczestniczyło w nim około 50 strażaków oraz zaproszeni goście: kpt. Edward Rogal - przedstawiciel Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Olkuszu, inspektor OC w Urzędzie Gminy - Józef Filipek, sołtys wsi Rodaki - Walentyna Kardynał i przewodnicząca KGW - Jadwiga Ziaja.

Jak dowiedzieliśmy się OSP w Rodakach liczy 52 członków, w ostatnim okresie przybyło trzech nowych. Około 50 procent stanu stanowią młodzi chłopcy.

W Ryczówku zebranie odbyło się 14 marca br. Oprócz drużów strażaków w zebraniu uczestniczyli: Gminny Komendant OSP Jan Mól, inspektor OC w Urzędzie Gminy Andrzej Janik oraz sołtys wsi - Maria Guzik. Tu również dużą część strażaków stanowią młodzi chłopcy.

W obu zebraniach uczestniczyła prezes Zarządu Powiatowego OSP RP - Małgorzata Węgrzyn. Odznaczyła ona Odznakami Wzorowego Strażaka kilku młodych drużów.

Strażacy zarówno w Rodakach jak też w Ryczówku mają wiele trudnych problemów do załatwienia, które zapisali w swoim rocznym planie: muszą przeprowadzić remonty w swoich remizach, zakupić sprzęt bojowy i mundury. W Rodakach muszą pilnie wyremontować bieżkę umieszczoną na wozie strażackim oraz zrobić instalacje grzewczą w garażu. Ponadto muszą zmienić podłogę na dużej sali i wykonać odwodnienie od strony północnej budynku remizy.

W Ryczówku natomiast chcą wykonać kilka ważnych prac ponieważ przygotowują się do obchodów w 2002r. jubileuszu 75 - lecia powstania straży. Chcą godnie uczcić tę rocznicę.

Obydwie jednostki OSP należą do Kompanii Obwodowej, są wzywani na każdy sygnał.

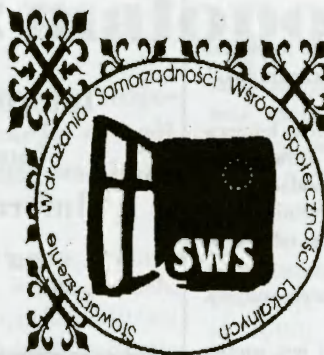
W dniu 20 marca odbyło się zebranie OSP w Bydlinie, uczestniczyło w nim około 50 strażaków. Zebranie otworzył witając wszystkich gości i zebranych strażaków prezes OSP Stanisław Nocoń. W zebraniu uczestniczyli: prezes Gminnej i Powiatowej Straży Pożarnej Małgorzata Węgrzyn, komendant Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej bryg. Ryszard Woch, przewodniczący Rady Gminy Klucze Eugeniusz Kulawik, insp. OC Urzędu Gminy Andrzej Janik, członek OSP, komendant gminny OSP Jan Mól. Podczas obrad omówiono realizację zadań zaplanowanych na rok 1998, wymieniono między innymi - kapitalny remont strażnicy, remont kuchni i sanitariatów, wykonanie drzwi garażowych. Wspomnieć należy, że w roku ubiegłym jednostka OSP Bydlin otrzymała samochód osobowo - towarowy FORD TRANSIT.

Jak wynika z relacji komendanta Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej, jednostka OSP Bydlin uczestniczyła najczęściej spośród innych jednostek straży w akcjach pożarniczych, należy ona również do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego.

O zebraniach w Chechle i Kwaśniowie napiszemy w następnym numerze EK.

Halina Ładoń

PODZIĘKOWANIE



Sz.P.

Małgorzata Węgrzyn
Wójt Gminy Klucze

Stowarzyszenie Wdrażania Samorządności Wśród Społeczności Lokalnej składa władzom gminy Klucze gorące podziękowania za efektywną i wspierającą współpracę podczas samorządowego zimowiska, które odbyło się w Jaroszewcu w czasie ferii zimowych.

Połączenie wiedzy teoretycznej o gminie z praktyką jest najskuteczniejszą formą poznawczą, dającą najlepsze wyniki w zgłębianiu przez młodzież tajników ubiornictwa samorządowej.

Na Pani ręce pozwalamy sobie złożyć najszczerze podziękowania dla osób, które w sposób niezwykle ciepły i miły przyjmowały nas na gościnniej Ziemi Kluczewskiej. Szczególne podziękowania należą się Panu kierownikowi busu w Jaroszewcu, Pani dyrektor Szkoły Podstawowej w Jaroszewcu i nieocenionej Pani Halinie Ładoń.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku również spędzimy ferie zimowe na terenie gminy Klucze.

Łączę wyrazy szacunku

[Signature]
Dziękuję

Klucze, dnia 15.02.1999r.

APEL

Zwracam się z APELEM

do wszystkich Mieszkańców

Gminy Klucze o zaniechanie wypalania traw.

Wypalanie traw stało się plagą od wielu lat,

niesie z sobą wielkie niebezpieczeństwo

i zagrożenie

nie tylko dla środowiska naturalnego,

ale przede wszystkim

dla mienia i ludzi

Jan Mól

Komendant Gminny

Związku OSP Klucz

Inicjatywa edukacyjna. Działa trzy lata i rozwija się...

Szkoła Biznesu

Jedyna tego typu szkoła w powiecie olkuskim kształcąca osoby dorosłe. Posiada kierunki: 1 - technik ekonomista o specjalności - finanse i rachunkowość, 2 - technik prac biurowych i 3 kierunek uruchomiony w bieżącym roku eksperymentalnie - technik administracji, którego słuchacze są kształceni zgodnie z programem nauczania ukierunkowanym na zmiany administracyjne, które nastąpiły po 1 stycznia br. Wykładowcy na kierunku Technik Administracji duży nacisk kładą na wyrobienie wśród słuchaczy poczucia służebności urzędnika państwowego wobec petenta.



Szkoła powstała we wrześniu 1996r. z inicjatywy wójta gminy Klucze - Małgorzaty Węgrzyn, a jej organem założycielskim było Stowarzyszenie „Zemia Kluczewska”. **Dyrektorem**

Studium Biznesu jest Iwona Walnik absolwentka SGGW - AR w Warszawie, ukończyła również roczne podyplomowe studia pedagogiczne i studia podyplomowe na

Uniwersytecie Śląskim o kierunku Organizacja i Zarządzanie Oświatą.

Studium obecnie liczy 76 słuchaczy. Zatrudnia 12 nauczycieli przedmiotów zawodowych, oraz dwóch nauczycieli języków obcych - język angielski, niemiecki i rosyjski.

W bieżącym roku szkolnym 1998/99 uruchomiono przy Studium Biznesu trzyletnie **Spoleczne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych**, które zatrudnia dodatkowo siedmiu nauczycieli. Ukończenie Liceum upoważnia automatycznie do przystąpienia do egzaminu dojrzałości, a jego słuchacze uzyskują uprawnienia do podjęcia studiów, bądź też nauki w szkołach pomaturalnych. Obecnie jest 50 słuchaczy. Nauczanie odbywa się w tzw. zespołach przedmiotowych. Aby zostać słuchaczem Studium Biznesu należy wnieść jednorazową opłatę tzw. wpisowe w kwocie 100 zł. oraz czesne miesięczne w kwocie 120 złotych. Opłaty pobierane są za okres 10 miesięcy z wyłączeniem miesięcy wakacyjnych.

Obydwie szkoły posiadają status Szkoły Publicznej nadany im decyzją Kuratora Oświaty w Katowicach.

Szkoła rozpoczęła działalność od „zera”, nie posiadała lokalu ani sprzętu. Z wpłat czesnego i wpisowego

tworzona jest i utrzymywana cała baza dydaktyczna. Obecnie szkoła posiada kompletnie wyposażoną pracownię komputerową - 10 stanowisk z komputerami i drukarkami, można więc równocześnie pracować z 10 osobami. Ponadto szkoła posiada pracownię techniki biurowej z 12 maszynami elektrycznymi, w której słuchacze w trakcie dwuletniego kształcenia zdobywają umiejętności sprawnego pisania. Szkoła ma również dostęp do INTERNETU.

Ciekawą formą kształcenia dorosłych jest działający przy szkole Ośrodek Kursowy. Organizowane są tu kursy obsługi komputera - I. II. i III. stopnia, kursy obsługi biura i sekretariatu, a w najbliższym czasie na przełomie kwietnia i maja będzie organizowany 40 - godzinny kurs dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą - „Sam prowadzę własną firmę” oraz 20 - godzinny kurs związany z agroturystyką - „Determinanty sukcesu w turystyce wiejskiej”.

Szkolenia adresowane są do ludności wiejskiej i rolników zamieszkujących teren gminy Klucze i gmin ościennych. Pierwszeństwo w szkoleniach mają rolnicy oraz mieszkańcy wsi pozostający bez pracy, którzy będą tu mogli zdobyć nowe pozarolnicze kwalifikacje. Na szkolenia szkoła otrzymała pieniądze z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie.

Halina Ładoń

Jak w ogrodzie botanicznym!

Kiedy w roku 1970 otwarto Dom Kultury „PAPIERNIK” w Kluczach, dyrekcja Fabryki Papieru oraz kierownictwo Domu Kultury postanowiło upiększyć korytarz. Zakupiono wówczas od Józefa Iwana mieszkańca Klucz - Osady za



8 tysięcy złotych średniej wielkości palmę. Miała ona wówczas 5 lat. Stała na górnym korytarzu DK, była „oczkiem w głowie” pracowników Domu Kultury, stanowiła piękny element dekoracyjny, była tłem dla wielu fotografujących się tam gości.

Po wybudowaniu w 1994 Ośrodka Zdrowia w Kluczach pani doktor Zofia Jezierska - kierownik ośrodka poprosiła, aby tę palmę ofiarowano do ośrodka zdrowia. Stworzono dla niej fantastyczne warunki. Rośnie w samym sercu obiektu w otoczeniu zieleni. Słońca ma wiele ponieważ fragment dachu nad palmą jest przeszklony. Bardzo ciekawa architektura ośrodka zdrowia sprawia, że palma czuje się jak w ogrodzie botanicznym. Państwo Iwanowie, podczas swojej bytności w Kluczach odwiedzali swoją palmę i zachwycali się jej niewiarygodnym wzrostem. Palma ta nigdy nie chorowała i nadzwyczaj pięknie rośnie. Obecnie, długoletni pracownik Domu Kultury - Andrzej Miszczyński odwiedzając ośrodek zdrowia - jak mówi, z sentymentem i zachwytem spogląda na to uroczyste, niezwykle piękne drzewko, którego wysokość sięga około 4 metry. Rozpiętość liści wynosi około 6 metrów, a drewniana donica w której rośnie palma zrobiona jest na zamówienie, jej bok wynosi ponad 1 metr. Palma rzeczywiście jest bardzo piękna, a pracownicy ośrodka zdrowia są z niej dumni i otaczają ją szczególną troską.

Halina Ładoń

Pieczarkarskie problemy

O załamaniu się rolnictwa

Janusz Walnik - absolwent Akademii Rolniczej w Krakowie - kierunek ogrodnictwo. Po ukończeniu studiów - zamieszkał w Kwaśniowie razem ze swoją żoną Iwoną, która również studiowała ogrodnictwo. Pełni zapалу 10 lat temu ochoczo rozpoczęli działalność rolniczą. Otrzymali od rodziców gospodarstwo rolne o powierzchni 3,5 hektara oraz pieczarkarnię. Przez kolejne lata uprawa pieczarek dawała im pełne zadowolenie, przynosiła im pełną satysfakcję, mimo iż praca przy produkcji pieczarek nie jest łatwa. W ubiegłym roku ogólnie rolnictwo się załamało. Cena pieczarek spadła około 45% nie ma też stałego rynku zbytu. Rolnicy nie czują się pewnie, nie wiedzą co czeka ich za rok lub dwa.

Z panem Januszem Walnikiem rozmawia: Halina Ładoń



Prowadzicie Państwo dział specjalny produkcji rolnej - pieczarkarnię, ale również produkcję zboża i ziemniaków. Proszę powiedzieć jakie są Państwa odczucia, czy jest to wszystko w miarę opłacalne?

Pieczarkarnia to nasze główne zajęcie, zboże natomiast i ziemniaki uprawiamy tylko z potrzeby uzyskania słomy. Potrzebujemy słomy do produkcji pieczarek, mamy swoją od lat rozpracowaną technologię upraw i tego się trzymamy. Słoma jest nam potrzebna jako podłoże pod uprawy, a koński obornik przywozimy ze Stadniny Koni w Udorzu. Są wprawdzie gotowe kostki podłoża z grzybnią, ale jest to bardzo kosztowne i wówczas produkcja jest mniej opłacalna. Zużyty obornik spod upraw wywozimy na pole i uprawiamy na przemian ziemniaki i zboże. Oczywiście z uprawy żyta i ziemniaków nie ma żadnych korzyści, wychodzi się na zero. Z 1 ha zbieramy około 3 ton zboża, dobrze, że możemy je sprzedać w pobliskim młynie w Bydlinie, natomiast jeśli chodzi o ziemniaki to z produkcją schodzimy do minimum gdyż ich produkcja wy-

maga wiele pracy, a sprzedać nie ma gdzie, nikt na naszym terenie nie skupuje ziemniaków. Nieopłacalność wynika przede wszystkim z faktu, że dro-

gi jest nawóz i cała obróbka pola. Natomiast jeśli chodzi o pieczarki to na razie jeszcze jest szansa uzyskania pewnych dochodów. Mamy dwa cykle produkcji, pierwszy cykl zimowy rozpoczyna się w październiku, natomiast cykl wiosenny rozpoczyna się w marcu. Właśnie w tej chwili przygotowujemy podłoże pod uprawy. W ostatnim okresie rolnictwo się załamało. Jesteśmy i my zaniepokojeni tym faktem, gdyż chcieliśmy pracować na gospodarstwie, mamy z tej pracy wielką satysfakcję, po prostu to lubimy. Ukończyliśmy studia rolnicze z nadzieją, że będziemy wykorzystywać nasze umiejętności w naszej wybranej pracy. Teraz obawiamy się, że będzie finansowo coraz gorzej.

Jaka jest powierzchnia upraw i jakie macie Państwo zbiory pieczarek?

Mamy 580m² upraw, a zbieramy od 15 - 20 kg pieczarek z 1 m².

Gdzie Pan je sprzedaje?

Głównie na giełdzie w Krakowie, ale jak obserwuję, ceny pieczarek są coraz niższe.

Jest Pan delegatem z gminy Klucze do Małopolskiej Izby Rolniczej. Co nowego mówi się o rolnictwie?

30 stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie Członków MIR, wybrano nowe władze. Na zjeździe zaakceptowano plan pracy. Natomiast podczas tego styczniowego spotkania nie było niestety żadnych optymistycznych akcentów w wypowiedziach przedstawicieli władz województwa.

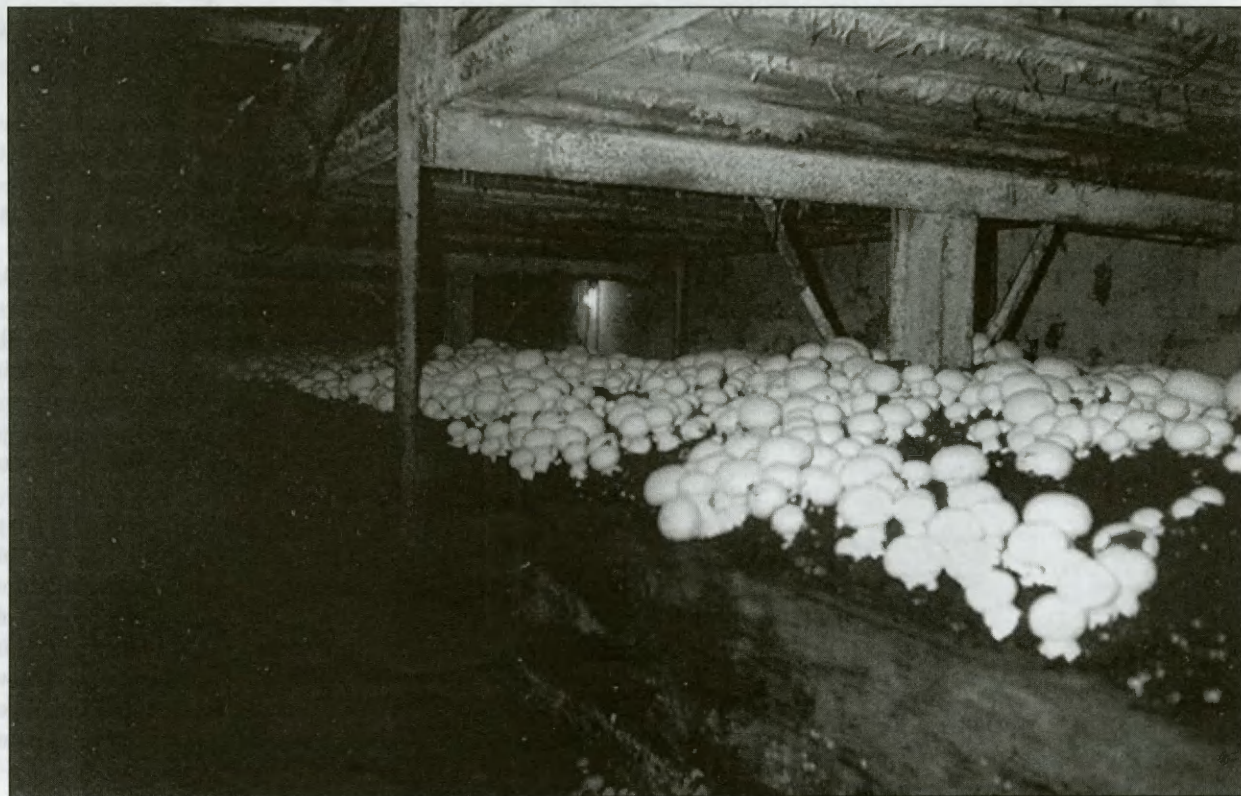
Jakie więc zadania Państwa zdaniem stoją przed władzami

Izb Rolniczych, czego rolnicy oczekują?

Uważamy, że bardzo ważnym elementem w działalności rolniczej jest przygotowanie aktów prawnych pozwalających tworzyć grupy producentów np. hodowców trzody chlewnej, drobiu, producentów pieczarek. Prawdopodobnie takie akty są przygotowywane, ale kiedy one zostaną przekazane pod obrady sejmiku tego nie wiemy. A tymczasem dochody rolników spadły o około 30%. Drugim ważnym problemem w rolnictwie jest obowiązek opłacania składki na KRUS za domownika, którym jest dla przykładu dziecko rolnika tzw. absolwent. Wszyscy inni poza rolnikami nie mają obowiązku opłacania składki na ZUS za swoje dziecko, które ukończyło szkołę średnią czy też studia i pozostaje bez pracy. Rejestruje się w Rejonowym Biurze Pracy i na tę pracę oczekuje. W rodzinie rolniczej za absolwenta, który także może zarejestrować się w biurze pracy rodzic natychmiast ma obowiązek zapłacić składkę na KRUS. Jeśli do tego rolnik ma niepracującą żonę to za nią też opłaca składkę na KRUS. Ważnym problemem jest także to, że rolnicy nie mogą iść na wcześniejszą emeryturę, z czego natomiast mogą skorzystać pracownicy innych działów gospodarki. W związku z tym chcielibyśmy jako delegaci Izby Rolniczych pracować nad zmianami przepisów, które w znacznym stopniu paraliżują życie na wsi.

Dziękuję za rozmowę.

Halina Ładoń



O czym mówi nadkomisarz Mirosław Lis

pełniący obowiązki Komendanta Komisariatu Policji w Kluczach

Nadkomisarz Mirosław Lis pełni obowiązki komendanta od 1 listopada 1998r. mieszka w Olkusz, ma 42 lata.

Proszę powiedzieć jaka jest struktura komisariatu

Na posterunku pracuje 20 policjantów oraz sekretarka na etacie cywilnym. A struktura przedstawia się następująco: w zespole kryminalnym pracuje 3 funkcjonariuszy, w drużynie patrolowo - interwencyjnej 8, rewir dzielnicowy obsługuje 3 funkcjonariuszy, dyżur pełni całodobowo 5 funkcjonariuszy. Jest to naprawdę mała liczba. Uważam, że w każdej komórce organizacyjnej powinno być więcej policjantów, szczególnie w rewirze dzielnicowych, gdzie częstszy kontakt z ludźmi dobrze wpływa na współpracę. W Kluczach jest na przykład tylko jeden dzielnicowy, drugi obsługuje: Jaroszwice, Zalesie, Bogucin, Golczowice, Kolbark, Bydlin i Bydlin Zawadkę oraz Krzywopłoty, a trzeciemu podlegają sołectwa: Chechło, Rodaki, Ryczówek, Kwaśniów, Hucisko, Góry Bydlińskie, Godawica, Cieślin i Stoki Kwaśniowskie. Jak widać teren przypadający jednemu dzielnicowemu jest rozległy. Zupełnie inaczej sytuacja przedstawiałaby się gdyby na każdego dzielnicowego przypadały 3-4 wsie.

Liczniesza powinna być także drużyna patrolowo-interwencyjna. Przy służbie całodobowej funkcjonariusze muszą pracować w godzinach nadliczbowych za które nie otrzymują wynagrodzenia, jest to po prostu służba.

Czy jest szansa na zwiększenie liczby funkcjonariuszy w kluczowskim komisariacie?

Resort nie znajduje środków, aby zwiększyć obsadę komisariatu. Nadzieja jest tylko we władzach samorządowych. Komendant Główny Policji w swoim zarządzeniu przewiduje, że mają rację bytu tylko komisariaty o obsadzie etatowej nie mniejszej niż 25 osób. W myśl tego zarządzenia, o ile nie zmienia się przepisy, istnieje obawa, że komisariat w Kluczach istniał będzie do końca 2000 roku. Ta sytuacja bardzo nas niepokoi. Mamy jednak nadzieję, że odpowiednie władze razem z władzami samorządowymi całego kraju podejmą działania zmierzające do pozostawienia struktur policji w dotychczasowym stanie, biorąc choćby pod uwagę wciąż rosnącą przestępczość.

Obserwując stwierdzam, że w policji jak i w całej administracji publicznej jest obecnie bardzo duża biurokracja. Przy zmianie kodeksów karnych oczekiwaliśmy na pewne zmia-

ny, sądziliśmy, że zmniejszy się ilość druków potrzebnych w prowadzeniu postępowania na różnych odcinkach naszej pracy. Tak jednak nie jest. Wynikiem tego zjawiska jest fakt, iż mniejsza jest ilość policjantów na ulicach, a tego przede wszystkim oczekuje społeczeństwo.

Jakie są najpilniejsze potrzeby posterunku?

Jedynym radiowóz który mieliśmy uległ wypadkowi. Bardzo by się przydał drugi, właśnie na taki krytyczny moment. Z uwagi na rozległy teren nie ma możliwości wykonywania codziennych obowiązków bez samochodu.

Bardzo pilnie potrzebujemy do naszej pracy minimum trzech radiotelefonów, które na co dzień moglibyśmy użytkować w służbie, natomiast w czasie klęsk żywiołowych byłyby wykorzystane w systemie łączności Obrony Cywilnej.

Z jakimi przestępstwami spotykacie się panowie najczęściej tu na naszym terenie?

Należy tu wymienić przede wszystkim: kradzieże mienia i kradzieże z włamaniem. Stanowią one 50% wszystkich zdarzeń na terenie gminy. Najbardziej zagrożonym terenem jest Godawica, Stoki Kwaśniowskie, Bydlin, a zdecydowanie najczęściej prze-

stępstw tego typu jest w Golczowicach, najczęściej w domkach letniskowych. Zmalała natomiast przestępczość w Kluczach i Jaroszwcu.

Za niesamowitą bezmyślność uważam niszczenie urządzeń telekomunikacyjnych na szkodę TP S.A. Podczas tego typu zachowań uległy zniszczeniu: - półkabiną telefoniczną w Ryczówku, aparat wrzutowy w Kluczach Osadzie, szafa kablowa w Bydlinie. Ci którzy niszczą nie zdają sobie sprawy, że telefon może uratować niejednokrotnie życie, a może to być ktoś z bliskiej rodziny sprawcy tego czynu.

Jak widać przestępczość się przemieszcza, nie ma stałych miejsc.

A co najbardziej bulwersuje w zachowaniach młodzieży?

Jedną z dominujących kategorii są pobicia wśród młodzieży w szkole, często na dyskotekach. Tu apeluję do młodzieży o rozsadek. Jest przecież wiele sposobów na rozwiązanie problemów i konfliktów. Agresja nie jest wyjściem z sytuacji, a konsekwencje wejścia w konflikt z prawem często ponosi rodzina.

Korzystając więc z dzisiejszej okazji, chciałem powiedzieć młodym ludziom, że bardzo ważne jest, aby strzegli swojego autorytetu i opinii w swoim środowisku, młodzieńcze występkę często rzutują na całe późniejsze życie.

Dziękuję za rozmowę

Z nadkomisarzem Mirosławem Lisem rozmawiała: Halina Ładoń

INFORMACJA POLICJI

zdarzenia w miesiącu marcu 1999

- ☛ W nocy z 28.02. na 01.03. nieznani sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem w nowo wybudowanym domu w miejscowości Ryczówek. Straty oszacowano na około 4 000 zł.
- ☛ W dniu 01.03. nieletni mieszkaniec Bydlina powiadomił KP Klucze o pobicie go w dniu 28.02. w Kluczach na Os. XXX-lecia przez pięciu młodych ludzi
- ☛ W dniu 06.03. miała miejsce kradzież drewna z lasu w masywie leśnym pomiędzy miejscowościami Kolbark - Cieślin na szkodę mieszkańca Zalesia. Straty oszacowano na kwotę 400 zł. Sprawcę ustalono
- ☛ W dniu 07.03. mieszkanka Jaroszwca zgłosiła gwałt na jej osobie przez mieszkańca tej samej miejscowości. W wyniku prowadzonych czynności, kilka dni później mężczyzna podejrzany o dokonanie gwałtu został zatrzymany. Sprawę prowadzi Komisariat Policji w Kluczach
- ☛ W tym samym dniu o godz. 19.20 w Chechle nietrzeźwy kierujący samochodem osobowym marki Fiat 125p mieszkaniec Sosnowca wraz z dwoma kolegami (również nietrzeźwymi) uderzył w ogrodzenie posesji mieszkanki Chechła
- ☛ W dniu 08.03. nieznani sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczego w Kwaśniowie Dolnym. Skradziono artykuły spożywcze na kwotę około 2 500 zł.
- ☛ W tym samym dniu około godz. 11.30 kierujący samochodem osobowym marki Fiat CC mieszkaniec Sosnowca na drodze Rodaki - Klucze nie dostosował prędkości do panujących warunków atmosferycznych, na łuku drogi wypadł z niej i kilkakrotnie dachując wpadł do przydrożnego rowu.
- ☛ W dniu 10.03. mieszkanka Klucz powiadomiła o kradzieży z włamaniem do niezamieszkałego domu w Kluczach na ulicy Olkuskiej. Sprawcy skradli armaturę łazienkową o wartości 500 zł.

- ☛ W dniu 14.03. Komisariat Policji w Kluczach został poinformowany o włamaniu do domu letniskowego w miejscowości Ryczówek - Godawica. Sprawcy dokonali kradzieży różnych przedmiotów o wartości 1 200 zł. na szkodę mieszkanki Dąbrowy Górniczej
- ☛ W nocy z 19 na 20.03. około godziny 1.15 w Jaroszwcu funkcjonariusze Komisariatu Policji w Kluczach w wyniku bezpośredniego pościgu dokonali zatrzymania sprawców kradzieży samochodu osobowego marki PF 126p stanowiącego własność mieszkańca Jaroszwca. Sprawcami kradzieży byli trzej młodzi mężczyźni mieszkańcy gminy Klucze, jeden z nich był nietrzeźwy.
- ☛ W dniu 21.03 o godz. 11.25 w Kluczach na ulicy Rabsztyńskiej kierujący samochodem dostawczym marki Lublin zajeżdżał drogę prawidłowo jadącemu samochodowi służbowemu marki Polonez - radiowóz z Komisariatu Policji w Kluczach w wyniku czego doprowadził do zderzenia się tych pojazdów. Postępowanie w tej sprawie prowadzi WRD KPP Olkusz.
- ☛ W tym samym dniu Komisariat Policji w Kluczach został poinformowany o dwóch włamaniach do domów. Pierwsze włamanie miało miejsce w Bydlinie - Zawadce, sprawcy włamali się do niezamieszkałego domu. Nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnego rodzaju przedmiotów na sumę około 500 zł. na szkodę mieszkanki Sosnowca. Drugie włamanie miało miejsce w Golczowicach, sprawcy włamali się do domu letniskowego po uprzednim wyważeniu drzwi wejściowych. Dokonali kradzieży różnych przedmiotów na sumę około 850 zł. na szkodę mieszkanki Sosnowca.
- ☛ W dniu 25.03. Komisariat Policji w Kluczach został powiadomiony o kradzieży z włamaniem do budynku - schroniska torowistycznego mieszczącego się w Jaroszwcu przy stacji PKP w lesie. Sprawcy dokonali kradzieży różnego rodzaju przedmiotów na ogólną sumę 2 000 zł.

Do dnia 30 marca br. Komisariat Policji odnotował 8 kolizji drogowych, przeprowadził 95 interwencji, z czego 17 interwencji było związanych z przemocą w rodzinie, 5 osób zostało odwiezionych do Izby Wyrzecznień w Jaworznie.

c.d.

Informacja dla czytelników EK

**Przedruk - z Vademecum Ubezpieczonego
wydanego przez Małopolską Kasę Chorych w Krakowie**

LECZENIE STOMATOLOGICZNE

**Jeżeli u lekarza stomatologa skorzystasz z usług
wykraczających poza wymienione w rozporządzeniu
Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej,
sam pokryjesz koszty leczenia.**

Kasa Chorych zapłaci za każde badanie stomatologiczne, usunięcie zęba, zdjęcie rtg. czy wypełnienie zęba podstawowym materiałem stomatologicznym. Jeżeli zażyczymy sobie użycia materiału ponadpodstawowego, dopłacimy różnicę w jego cenie, a za usługę zapłaci Kasa. Za ponadstandardowe świadczenie opłatę uścimy w kasie placówki i otrzymamy rachunek. Wykaz podstawowych świadczeń stomatologa i wykaz podstawowych materiałów stomatologicznych przysługujących ubezpieczonemu bezpłatnie będą dostępne we wszystkich gabinetach stomatologicznych, które podpisały kontrakt z Kasą.

LECZENIE UZDROWISKOWE

**Jeżeli skierowanie do sanatorium wystawi Ci lekarz
Kasy Chorych, będzie ono bezpłatne.**

W szpitalach uzdrowiskowych Kasa Chorych pokryje koszt wszystkich zabiegów przypisanych nam przez lekarza kierującego oraz pełny koszt zakwaterowania i wyżywienia w zakresie objętym skierowaniem. W sanatoriach zabiegi przepisane przez lekarza kierującego opłaci Kasa Chorych. Skierowanie takie wymagać będzie potwierdzenia przez Kasę. Koszt zakwaterowania i wyżywienia w sanatoriach pokryjemy sami na zasadach określonych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 20 października 1998 r.

JAKIM DOKUMENTEM WINIEN LEGITYMOWAĆ SIĘ UBEZPIECZONY!

**Jeżeli będziesz korzystać z usług lekarza Kasy Chorych
przed otrzymaniem karty ubezpieczenia
wystarczy, że okażesz dokument, który dotychczas upoważniał
Cię do korzystania ze świadczeń medycznych.**

Zgodnie z zapisami ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym dowodem objęcia ubezpieczeniem będzie karta identyfikacyjna ubezpieczenia zdrowotnego. Do czasu wydania „kart ubezpieczenia” będą obowiązywać dotychczasowe dokumenty, to znaczy: legitymacje ubezpieczeniowe, legitymacje rencistów - również kombatanckie - lub inne dowody obowiązujące dotychczas, a uprawniające do korzystania ze świadczeń medycznych.

LEKI I ICH REFUNDACJA

**Jeżeli jesteś objęty systemem
Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego
masz prawo do niżkowej recepty.**

Likwidacja tzw. zielonych recept nie pozbawia pacjentów prawa do korzystania z refundacji za leki. Po 1 stycznia 1999 r. nadal będzie obowiązywał system zniżek za leki. Będą leki: bezpłatne, płatne ryczałtowo, z 30 proc. i 50 procentową odpłatnością a także leki pełnopłatne. Jeżeli jesteśmy chorzy na choroby przewlekłe otrzymamy recepty na odpowiednie leki jedynie za symboliczną opłatą ryczałtową. Lekarz może wypisać nam receptę uprawniającą do korzystania z refundacji tylko na taki lek, który znajdzie się na liście leków refundowanych. Prawo do recept zniżkowych to prawo ubezpieczonego pacjenta. Dlatego taką receptę może nam wypisać również lekarz spoza systemu, jeżeli zawarł z Kasą umowę na wypisywanie recept.

ZAOPATRYWANIE W SPRZĘT ORTOPEDYCZNY

**Kasa Chorych zapłaci za wszystkie świadczenia,
zgodnie z listą ustaloną przez Ministra Zdrowia
i Opieki Społecznej,
które służą zapobieganiu chorobom
i przywracaniu zdrowia ubezpieczonemu.**

Do świadczeń tych należą:

- usługi lekarza pierwszego kontaktu
- leczenie ambulatoryjne (przychodnia, poradnia, ośrodek zdrowia) oraz w domu pacjenta
- leczenie szpitalne, jeżeli skierowanie wystawi lekarz Kasy Chorych
- opieka paliatywno-hospicyjna, to znaczy długotrwałe leczenie, także w domu pacjenta
- badania diagnostyczne - za skierowaniem lekarzy Kasy Chorych
- wizyta u specjalisty - za skierowaniem lekarza Kasy Chorych (wizyta u ginekologa, dermatologa, psychiatry i stomatologa nie wymaga skierowania)

Ważne!

Za skomplikowane i kosztowne operacje, jak np. przeszczepy, niezbędne do ich wykonania środki techniczne i lekarstwa, zapłaci budżet państwa.

KASA NIE OPLACI

- szczepień ochronnych innych niż te zalecane przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej
- orzeczeń o zdolności do prowadzenia pojazdów mechanicznych
- wyżywienia i zakwaterowania w zakładach opiekuńczo-leczniczych i pielęgnacyjno-opiekuńczych
- świadczeń medycyny pracy - opłacają je pracodawcy
- wyżywienia i zakwaterowania w sanatoriach oraz świadczeń nie objętych skierowaniem
- zabiegów ponadstandardowych np. większości zabiegów chirurgii plastycznej
- świadczeń wysokospecjalistycznych (np. przeszczepy serca, wątroby) - za takie zabiegi zapłaci państwo.

DNI ZIEMI KLUCZEWSKIEJ 1-3 maja 1999 r.

1 maja (sobota)

9.30 - 13.00 Dom Kultury Papiernik Klucze konkursy dla dzieci: mini lista przebojów, malowanie na chodniku, a na stadionie sportowym PRZEMSLA już od godziny 13.30: turniej koszykówki, czwórmech piłki nożnej, występ zespołu BAHAMAS, a od godz. 21.00 zabawa ludowa.

2 maja (niedziela)

od 17.00 - 18.30 - spektakl „Tak jest panie komendancie”
19.00 - film „Ogniem i mieczem”
22.00 - na basenie w szkole podstawowej w Kluczach rozpoczęcie MARATONU - „Przeplwamy Kanał La Manche”

3 maja (poniedziałek)

godz. 13.00 - zakończenie MARATONU
16.00 - koncert p. Woźniczko w kościele w Chechle
16.00 - w kawiarni DK Papiernik - otwarty Turniej Brydża Sportowego Parami

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

W dniu 11 marca 1999 roku w Szkole Podstawowej w Kluczach odbyły się zawody gminne w unihoku. W zawodach brało udział 45 uczestników ze Szkoły Podstawowej z Klucz, Rodak i Ryczówka. Jest to nowa dyscyplina sportowa, która mamy nadzieję, że przyjmie się w naszej gminie. Zawody te zostały zorganizowane przy współpracy Uczniowskiego Klubu Sportowego Szkoły Podstawowej w Kluczach, Zarządu Gminnego SKS i GOKSTiR-u.

Zawody rozegrano w trzech kategoriach: chłopców, dziewcząt i mieszanej.

W kategorii chłopców:

I m - SP Rodaki
II m - SP Ryczówek
III m - SP Klucze

W kategorii mieszanej:

I m - SP Klucze
II m - SP Rodaki
III m - SP Ryczówek

W kategorii dziewcząt:

I m - SP Klucze
II m - SP Ryczówek
III m - SP Rodaki

Składamy serdeczne podziękowania GOKSTiR-owi za ufundowanie atrakcyjnych nagród dla zwycięzców.

W dniach 15 i 16 marca 1999 r. w Szkole Podstawowej Jaroszewiec rozegrano gminne turnieje drużynowe w tenisie stołowym w dwóch kategoriach: roczniki: 1984, 1985, 1986 i młodsi.

W kategorii dziewcząt rocznik 84/85:

I m - SP Jaroszewiec
II m - SP Kwaśniów

W kategorii dziewcząt rocznik 86 i młodsi:

I m - SP Jaroszewiec
II m - SP Klucze

W kategorii chłopców rocznik 84/85:

I m - SP Bydlin
II m - SP Rodaki

W kategorii chłopców rocznik 86 i młodsi:

I m - SP Bydlin
II m - SP Kwaśniów

**przygotowała:
Małgorzata Curyło**

W dniach 20 i 21 marca 1999 r. w Nowym Targu na Długiej Polanie odbyło się II Ogólnopolskie Spotkanie UKS „Puchar Nadziei Olimpijskich” w biegach narciarskich.

W zawodach tych uczestniczyło prawie 400 zawodniczek i zawodników z blisko 20 uczniowskich klubów sportowych z całej Polski, w których uprawiane są biegi narciarskie.

Reprezentacje swoje wystawiły więc kluby między innymi z Zakopanego, Nowego Targu, Mszany Dolnej, Wiśniowej, Ustrzyk Dolnych, Skomielnej, także z Białegostoku a nawet ze Słowacji. Są to kluby, w których od wielu lat uprawia się tę piękną dyscyplinę sportów zimowych, a spośród których wywodzą się mistrzowie i wicemistrzowie Polski.

W tej doborowej obsadzie godnie reprezentowały naszą gminę dwa kluby: UKS „Szymborek” Kwaśniów i UKS Klucze.

Na szczególną uwagę zasługuje tu fakt uzyskania szóstej lokaty przez Anitę Kowalską (UKS Klucze) w kategoriach dziewcząt - rocznik 1984. Jest to tym większe osiągnięcie, że narciarstwo biegowe w Kluczach uprawia się dopiero od tego sezonu, a uzyskany przez Anitę wynik należy traktować jako szósty w Polsce. Zresztą sami organizatorzy imprezy nazywają tę imprezę nieoficjalnymi Mistrzostwami Polski UKS-ów.

Poza wymienioną już Anitą Kowalską, kategorię dziewcząt reprezentowała także Katarzyna Działowicz (UKS Klucze). W kategorii chłopców startowali natomiast: Tomasz Bierlet, Paweł Chłosta, Damian Cupiał, Dominik Guzy, Ernest Kajdan, Mateusz Samoiluk (UKS „Szymborek” Kwaśniów), Bartek Płonka, Bartek Sadkowski, Dariusz Ziębiński (UKS Klucze).

Mamy powody, aby szczerzyć się naszymi uczniami - zawodnikami. Możemy być pewni, że wiele razy o nich usłyszymy.

**Informację przygotowali:
N. Bień i G. Kaliś**

Natomiast dnia 24 marca 1999 r. w Nowym Targu na Długiej Polanie odbyły się Wojewódzkie Igrzyska w Biegach Narciarskich Uczniów Szkół Podstawowych.

I tym razem naszą gminę reprezentowali uczniowie ze szkół w Kluczach (kategoria dziewcząt) i w Kwaśniowie (kategoria chłopców). We wspaniałej sportowej atmosferze, przy słonecznej pogodzie uczniowie zdobywali punkty dla swoich szkół.

W kategorii dziewcząt startowały:

-Leśniak Maria
-Mamoń Ilona
-Kasieczko Anna
-Woźniczko Ewa
-Molęda Beata

W kategorii chłopców:

-Bierlet Tomasz
-Guzy Dominik
-Kajdan Ernest
-Jurczyk Wojciech
-Wolek Kamil

**Informację przygotowali:
N. Bień i G. Kaliś**

Dnia 26 marca 1999 r. w Szkole Podstawowej nr 3 w Olkuszu odbył się finał powiatowych zawodów unihoc`a drużyn mieszanych.

Uczniowie SP Klucze reprezentowali naszą gminę po wygranych wcześniej zawodach swojej strefy. Drużyna naszej szkoły zdobyła drugie miejsce w powiecie ulegając jedynie jedną bramką faworytom tej imprezy - zespołowi SP nr 3 w Olkuszu. Zawodnicy nasi wykazali się dużą walecznością i wolą walki.

Skład drużyny:

**Działowicz Katarzyna
Kamińska Maja
Kowalska Anita
Polan Karolina
Kopecki Marcin
Łaskawiec Tomasz
Ziębiński Dariusz**

**Informację przygotowali:
G. Kaliś**

Pawilon Sportowy w Bydlinie

Administrowany przez GOKSTiR w Kluczach

Jest to budynek z zapleczem hotelowym i piękną salą wyposażoną w dobry sprzęt sportowy. W Pawilonie lub na przylegającym do niego boisku odbywają się ciągle jakieś rozgrywki lub zawody. Jest to miejsce spotkań wielu zaprzyjaźnionych sportowców i ich rodzin. Wszystko tu dzieje się za przyczyną kilku osób rozmiłowanych w sporcie, w różnych jego dyscyplinach. Jest tu zawsze dużo dzieci i młodzieży nie tylko z gminy Klucze.

(HL)



Gminny Ośrodek Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Kluczach

zaprasza

wszystkich chętnych na otwarcie wystawy

SKARBY ZIEMI - skały, minerały, kamienie....

do Domu Kultury PAPIERNIK w Kluczach ul. Rudnicka 2

w dniu 22 kwietnia 1999r. o godzinie 12.00

KOMPANIA HANDLOWA VERBUS

Firma na Osadzie

Z Januszem Grzanką wiceprezesem zarządu i równocześnie dyrektorem handlowym rozmawiała: Halina Ładoń

Spółka VERBUS działa na terenie gminy Klucze stosunkowo krótko. Jak rozwija się Państwa działalność?

Zakład w Kluczach rzeczywiście funkcjonuje od niedawna. Jej załącz-

nie z planami. Prawdą jest, że przekroczyliśmy początkowo wskaźniki hałasu, ale udało się tę niedogodność usunąć. Jeśli natomiast chodzi o wydzielanie, to emitujemy wyłącznie parę wodną. Chcę uspokoić mieszkańców

Ile osób zatrudnia firma?

42, w tym 3 osoby zarządu. Pracujemy w systemie 4-brygadowym. Doświadczenia zdobywaliśmy sami, nie mamy żadnych wzorców. Sami także stworzyliśmy linie prototypową. Mamy też własne laboratorium.

Jak rozwiązaście sprawę odpadów produkcyjnych?

W naszym procesie produkcyjnym nie ma żadnych odpadów.

Czy bliskość torów kolejowych jest dla firmy udogodnieniem?

Generalnie w grudniu sprowadziliśmy 650 ton surowca z Rosji, z tego 150 ton koleją, a resztę samochodami. Bocznicą jest blisko, ale kolej jest, niestety droższa.

Słyszałam, że w swym gronie macie Rosjanina. Jak się współpracuje z obcokrajowcem?

Firma bazuje na surowcu z Rosji, dlatego uznaliśmy, że potrzebny jest

człowiek, który tam może utrzymywać kontakty. Wiadomo, że mentalność Rosjan jest nieco inna, dlatego uznaliśmy za wskazane, aby w naszej firmie był Rosjanin. Jest on doktorem nauk technicznych, a jego doświadczenie było dla nas bardzo cenne. Poprzez działalność w Związku Piłkarskim ma znajomości w całej Europie, dzięki czemu pomaga nam nawiązywać kontakty także w Europie Zachodniej, biegle włada kilkoma językami.

Dziękuję za rozmowę.

p.s. Jak dowiedzieliśmy się firma VERBUS zasponsorowała wyposażenie sauny w szkole podstawowej w Kluczach zakupując kompletny sprzęt, dofinansowała także w 1996r. zakup sprzętu komputerowego dla tejże szkoły. Ponadto VERBUS przekazał około 6000 zeszytów dla dzieci z Domu Dziecka w Bielsku.



Od lewej Grzegorz Grzanka prezes zarządu i dyrektor generalny, Jerzy Woszczak członek zarządu i dyrektor finansowy, Janusz Grzanka wiceprezes i dyrektor handlowy

kiem była działalność gospodarcza, która prowadził mój brat Grzegorz Grzanka w Pszczynie od 1991r. Ja wówczas przebywałem w Rosji, na Ukrainie i na Litwie. Zajmowałem się między innymi handlem stalą, papierem i innymi wyrobami. Po powrocie do kraju w 1993r. zająłem się działalnością związaną z węglaniem potasu. Jest to bardzo oryginalna dziedzina, ponieważ nikt w Polsce nie zajmuje się czymś takim. Przez około półtora roku sprowadzaliśmy z Rosji surowiec, ponieważ w Polsce nie ma takich kopalni. Byliśmy firmą czysto handlową, jednak ze względu na wzrost różnicy między ceną zakupu, a ceną sprzedaży zainteresowaliśmy się półproduktem tego surowca zwanym „uwodnionym węglaniem potasu”, którego w naszej firmie, najprościej mówiąc pozbawiamy wody, osuszamy. Technologię opracowaliśmy sami, mamy patent Polskiej Myśli Technicznej.

Czy proces produkcyjny stwarza zagrożenie dla środowiska? Słyszałam o trujących wylęgach....

Przystępując do budowy zakładu musieliśmy spełnić wiele wymogów oraz uzyskać wszystkie zezwolenia, przede wszystkim z Jurajskiego Parku Krajobrazowego. Budowaliśmy zgod-

Klucz, a szczególnie Osady, że nasz zakład nie zanieczyszcza powietrza.

Jakie są Wasze produkty oraz rynki zbytu?

Głównymi odbiorcami osuszonego węgla potasu są huty krysztalów: Irena w Inowrocławiu i Violetta w Stroniu Śląskim odbierają miesięcznie ponad 600 ton, a ponadto zakłady chemiczne produkujące nawozy potasowe, Koksowina Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej o Polcolor Piaseczno, ponadto zakłady chemiczne produkujące nawozy potasowe i koksownie, które stosują potaż (taka jest nazwa techniczna naszego produktu) do odsiarczania. Potaż dodaje się także do gaśnic i emalii. Zastosowanie jest naprawdę bardzo szerokie. Znalazłem przepis na piernik toruński, gdzie jednym ze składników była odrobina węgla potasu. Firma eksportuje również potaż do Czech - 110 ton miesięcznie, planuje także eksport do Niemiec, wysłaliśmy już próbną partię. Na koniec tego roku planujemy osiągnąć wielkość 400 ton miesięcznie. Obecnie przygotowujemy się do uruchomienia produkcji nawozów. Opracowujemy ich skład, który będziemy patentowali. W nawozie znajduje się dodatek, który pochłania metale ciężkie, co na naszym terenie ma ogromne znaczenie.

Program SAPARD - dla kogo?

Informacje o Uni Europejskiej przygotowała Halina Ładoń

Program SAPARD jest Instrumentem Wsparcia dla Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich, zaproponowanym dziesięciu krajom starającym się o członkostwo w okresie przedakcesyjnym, wchodzącym w życie 1 stycznia 2000 roku. Rocznie przeznaczane na niego będzie 500 milionów ECU dla 10 krajów kandydujących. W tej sumie duży procent finansów przeznaczono dla Polski. SAPARD to jeden z podstawowych programów przedakcesyjnych, czyli przygotowujących Polskę do pełnej akcesji w strukturach Unii, dlatego założenia programu SAPARD powinno być zgodne z Narodowym Programem Przygotowania do Członkostwa.

Z programu SAPARD mogą być finansowane następujące cele:

1. inwestycje w gospodarstwach rolnych
2. poprawa przetwórstwa i marketingu produktów rolnych
3. poprawa struktur kontroli jakości, kontroli weterynaryjnej oraz fitosanitarnej
4. metody produkcji rolniczej służące ochronie środowiska oraz ochronie krajobrazu wiejskiego
5. rozwój i dywersyfikacja działalności gospodarczej zapewniająca alternatywne źródła dochodu
6. wprowadzenie systemu zastępstw i usług zarządczych w gospodarstwie
7. tworzenie grup producenckich
8. renowacja i rozwój wsi oraz ochrona i konserwacja dorobku kulturowego wsi
9. poprawa struktury gruntów oraz reparcelacja
10. stworzenie i uaktualnienie rejestrów gruntów
11. poprawa szkolnictwa zawodowego
12. rozwój i poprawa infrastruktury wiejskiej
13. zarządzanie zasobami wodnymi
14. leśnictwo, w tym zalesianie, przetwórstwo i marketing drewna
15. pomoc techniczna do wyżej wymienionych działań

Każdy kraj kandydujący do października 1999 powinien złożyć plany i projekty wykorzystania funduszy programu SAPARD zgodnie z przyjętym przez Komisję Europejską Planem Rozwoju Obszarów Wiejskich. Na podstawie tych projektów zostaną uruchomione procedury finansowe. Wiadomo jednak, że Polska będzie musiała zagwarantować współfinansowanie części projektów w wys. Do 25%.

((materiał EURO INFO - uzyskany z Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie))

Czy czujesz się już EUROPEJCZYKIEM?

Pytanie może się zdawać co najmniej prowokacyjne, ale nie padło przypadkowo.

Mowa o UNII EUROPEJSKIEJ

Minęło niemal pół wieku od chwili rozpoczęcia tego przedsięwzięcia co upoważnia do pewnych podsumowań. Z drugiej strony moment historii, w którym nasz kraj dołącza do integrującej się EUROPY uzasadnia to pytanie.

Ktoś mógłby powiedzieć - zawsze byliśmy Europejczykami i zawsze byliśmy w Europie. Zresztą o tym nie decydują politycy tylko położenie geograficzne. Czy jednak do końca tak jest, że tylko geografia jest tu czynnikiem decydującym? Wiele mówi się teraz o naszym „powrocie” do Europy. Na pewno nie jest to powrót na mapę

kontynentu. Jednak chyba nie podlega dyskusji, że następują na naszych oczach zmiany szczególnego i wyjątkowego wymiaru. Nasz powrót to przede wszystkim powrót do rodziny państw wolnych i demokratycznych, krajów suwerennych i niezależnych, samodzielnie kształtujących swoje sprawy wewnętrzne, system gospodarczy i politykę zewnętrzną. Polska stała się przed wyborem i swoistym powrotem do kształtującej się od niemal 50 lat Wspólnoty Europejskiej (Unii Europejskiej).

Unia Europejska jest przedsięwzięciem szczególnym i jedynym tego typu w świecie. Umiejętność współpracy we-

wnątrz i reprezentowania wspólnych interesów na zewnątrz, wspólnoty suwerennych państw, nie ma podobnego przykładu na świecie. Równocześnie tylko członkowie Unii Europejskiej mogą powiedzieć jestem: Hiszpanem, Niemcem, Szwedem, Belgiem i równocześnie Europejczykiem. Obywatelstwo europejskie nie jest jedynie pustym hasłem. Stoi za nim całość osiągnięć integrującej się Europy. Przyłączenie się do tej wspólno-

ty narodów to jedno z najważniejszych wyzwań, stojących przed naszym krajem. (Opr. na podstawie broszury pt. „W drodze do Unii Europejskiej” wydanej przez wydawnictwo „Wokół nas”).

W ECHU KLUCZ publikować będziemy materiały dotyczące Unii Europejskiej, aby wspólnie zapoznać się z tym fenomenem.

HL

Poniżej publikujemy informacje Stowarzyszenia na Rzecz Integracji Europy Środkowej z Unią Europejską dotyczące korzyści i problemów związanych z integracją, mogące równocześnie pomóc samorządom w procesie dostosowawczym.

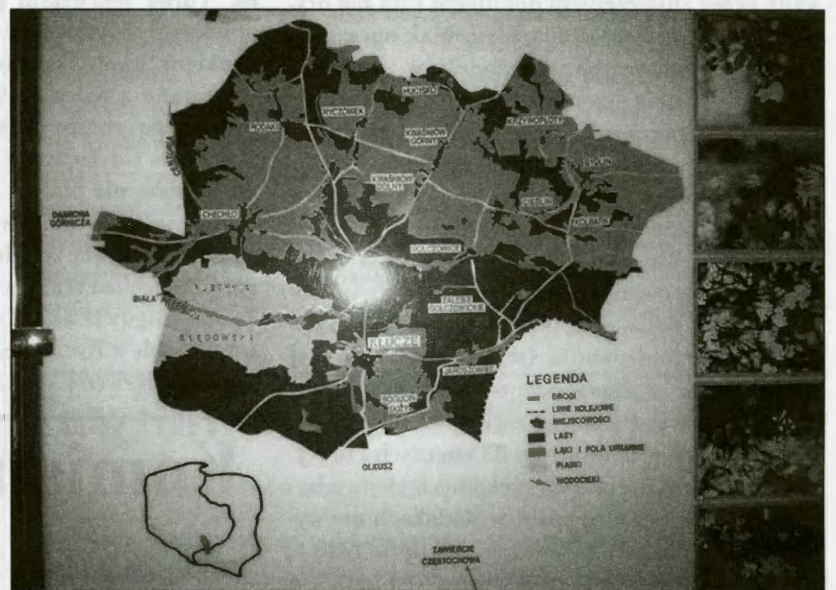
PO CO NAM TA UNIA?

Jak jednociła się Europa

Wszystko wskazuje na to, że klamka zapadła i wejście Polski do struktur Unii Europejskiej jest tylko kwestią czasu. Niezależnie od tego czy w grę wchodzi wariant optymistyczny, czyli lata 2002-2004, czy też terminy bardziej realistyczne, pewne jest jedno - na przystosowanie się do standardów europejskiej mamy bardzo mało czasu. Na dodatek, poza wąską grupą specjalistów i polityków, większość rodaków ma o tym, co czeka nas po zjednoczeniu z Unią, bardzo mgliste pojęcie. Toteż reakcje na perspektywę integracji są przykładem odbijania się od ściany do ściany - czyli od hurra-optymizmu do irracjonalnego wręcz lęku. Rozpoczynamy więc krótki kurs wiedzy o Unii Europejskiej i o problemach, jakie wiążą się z naszym przystąpieniem do jej struktur.

Najpierw była II wojna światowa, która uświadomiła Europie, że tylko ścisła współpraca międzynarodowa może uchronić ludzkość przed powtórzeniem się podobnego koszmaru. Już w 1946 roku przywódca Wielkiej Brytanii - Winston Churchill mówił o potrzebie stworzenia „pewnego rodzaju Stanów zjednoczonych Europy”. Co prawda nazwa ta się nie przyjęła, ale w tej samej dekadzie na naszym kontynencie powstało kilka organizacji, które stały się podstawą przyszłego zjednoczenia. Konkretnym impulsem stał się amerykański Plan Marschalla, czyli fundusz przeznaczony na odbudowę zniszczonej wojną gospodarki europejskiej. USA zaofiarowały pomoc wszystkim państwom europejskim, ale, jak wiadomo, przyjęły ją tylko kraje Europy Zachodniej. I dobrze na tym wyszły, bo dolary zza oceanu nie tylko przyspieszyły odbudowę i modernizację ich gospodarki, ale też spowodowały, że dla zarządzania tymi funduszami utworzono w 1948 roku Organizację Europejskiej Współpracy Gospodarczej. W tym samym roku trzy kraje Beneluxu (Belgia, Holandia i Luksemburg) powołały unię celną, która stała się przykładem właściwej współpracy gospodarczej, a w 1949 roku powstała Rada Europy.

Prawdziwym początkiem europejskiej integracji był tzw plan Schumana (ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji), dotyczący utworzenia wspólnego zarządu nad produkcją węgla i stali. Początkowo pomysł ten dotyczył tylko Niemiec



Mapa GMINY KLUCZE

i Francji. Szybko poparły go jednak Włochy i kraje Beneluxu, czego efektem stało się podpisanie w kwietniu 1951 roku Traktatu Paryskiego. 10 sierpnia 1952 roku sześć krajów utworzyło Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. W 5 lat później, zachęcona efektami dotychczasowej współpracy i widząc konieczność jej rozszerzenia, Szóstka podpisała 15 marca 1957 roku Traktaty Rzymskie, ustanawiające Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG) oraz Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Celem nowopowstałych Wspólnot było wspieranie rozwoju gospodarczego i podwyższanie poziomu życia, utrwalenie pokoju oraz tworzenie „coraz silniejszej unii narodów Europy”. W tym czasie po naszej stronie „żelaznej kurtyny” już od 8 lat działała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) z aż za dobrze znanymi nam efektami...

EWG, prócz szczytnych haseł, miała w programie przede wszystkim konkrety - wprowadzenie wspólnego dla wszystkich krajów członkowskich rynku, stopniowe zbliżanie polityki gospodarczej i socjalnej oraz prowadzenie prac nad wzrostem stopy życiowej. A że, choć nie bez przeszkód, błędów i opóźnień, zamierzenia te faktycznie wprowadzono w życie, znajdujące się poza EWG kraje nabrały coraz większej ochoty na zjednoczenie się z pierwszą Szóstką.

Przed wszystkim - informacja

Jedni się cieszą, inni - boją, ale na dobrą sprawę nikt dokładnie nie wie, co naprawdę nas czeka. Chodzi oczywiście o coraz bardziej przybliżający się termin przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. Przeciętnie zorientowany obywatel III RP domyśla się, że czekają nas ogromne zmiany, ma nadzieję, że brukselska kasa nie poskapi nam euro, ale szczegółowe rozwiązania są już dla niego wielką niewiadomą. Co gorsza, nie najlepiej w tych szczegółach orientują się także przedstawiciele władz różnego szczebla, a więc ci, którzy powinni informować społeczeństwo, inicjować zmiany i dbać o to, by już na etapie przygotowań do zjednoczenia ze strukturami europejskimi wyciągnąć z przyszłego członkostwa jak najwięcej korzyści.

Od czytelnika

Nawiązanie do artykułu z grudnia 1998 r (Echo Klucz, nr 12/79), zatytułowanego „Jubileusz 70-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Ryczówku”, opracowanego przez Zenona Załoną.

Zaznaczam, że autor tego artykułu nigdy nie był strażakiem i nigdy nie interesował się Ochotniczą Strażą Pożarną w Ryczówku. Ciekawy jestem skąd Pan Załona i na jakiej podstawie mógł opracować tak „dokładną” historię tej straży, ponieważ ani on, ani obecny Zarząd OSP nie posiada żadnego dokumentu historii straży, ani też już nikt ze strażaków z czasów założycielskich OSP nie żyje, kto mógłby wskazać jakieś nazwiska założycieli, czy też powód stworzenia tej organizacji. Jedynie ja posiadam uratowany przed zniszczeniem dokument i też nie oryginalny od czasu założenia, ale jednak opracowany przez pierwszych założycieli w osobach: Władysław Guzik - ówczesny prezes, Jan Oróba - skarbnik i Franciszek Lisowski - sekretarz OSP i wypisanych w Księżce Komendy Straży w 1949 r. wydanej przez Powiatowego Komenedanta Pożarnictwa Stanisława Kukulskiego z 10 stycznia 1949 r. „Członkowie czynni i kontrola wydanego wykwapowania”. Autor artykułu nie wiadomo na jakiej podstawie, pisze że decydującym dopingiem zorganizowania OSP w Ryczówku był groźny pożar w Rodakach w kwietniu 1928 r. przed Niedzielą Palmową, że w tym dniu na zebraniu zapisało się do straży 33 chętnych i tu wymienienia nazwiska i imiona rzekomych chętnych.

Pierwsza sprawa, że pożar w Rodakach nie wybuchł przed Palmową Niedzielą a w lipcu 1928 r. Nie założono też OSP tylko „Straż Ogniową”, a na zebraniu wiejskim według wymienionej w księżce daty -1. 09. 1928 r.- wpisali się do straży: Władysław Guzik, Jan Oruba, Jan Sosnowski, Stefan Garus, Stefan Stachura, Franciszek Adamik, Piotr Guzik, Tomasz Sosnowski. Z tych też osób powstał pierwszy zarząd: prezes- Jan Sosnowski, naczelnik - Stefan Garus, sekretarz - Stefan Stachura, skarbnik - Jan Oruba, zastępca naczelnika i zarazem trembacza - Franciszek Adamik, przewodniczący komisji rewizyjnej - Piotr Guzik, wiceprezes - Władysław Guzik, członek zarządu - Tomasz Sosnowski. I to był początek Straży ogniowej w Ryczówku. Niektóre wymienione przez autora artykułu osoby nie istniały, a wiele z nich nigdy nie było członkami straży. I tak Jan Sosnowski syn Walentego nigdy nie istniał. Dla wyjaśnienia podaję, że synowie Walentego to Władysław, Franciszek i Józef, którzy nigdy nie byli członkami straży. Natomiast Stanisław Delkowski, Jan Janik, Piotr Jurezyk, Stefan Kazek (niaznany), Franciszek Kaszuba, Piotr Kaszuba, Stefan Kazek (nieznany), Jan Lisowski, Piotr Lisowski, Stanisław Mudyna, Roman Pacia, Jan Płonka, Władysław Stachura, Jan Sosnowski s. Urbana, Roman Szymański, Władysław Szymański, Jan Turski i Piotr Załona nie są wymienieni w żadnych kronikach czy czy zapisach. Pozostałe wymienione przez autora artykułu osoby wstąpiły do straży w późniejszym okresie, i tak: Antoni Brzeziński - 3.03.1937 r., Piotr Kudela - 4.05.1945 r., Franciszek Lisowski - 3.03.1932 r., Eugeniusz Sosnowski - 23.03.1937 r. Autor artykułu nie wymienił natomiast takich oddanych druchów, jak: Jan Delkowski s.

Franciszka, który po Franciszku Adamiku został trembaczem i trąbką wzywał strażaków na ćwiczenia, uroczystości, a przede wszystkim alarmował o pożarach (każdy sygnał był inny, który rozumieć nie tylko strażacy, ale i ludność wsi). Autor nie wspomina także o Władysławie Załonie wieloletnim gospodarzu i podwodowym z koniem i wozem do wszystkich potrzeb i okazji od 13.03.1932 r., Piotrze Kudeli nazywanym zawodowym strażakiem (od 4.05.1945 r.), Janie Kazku ps. Dzik (od 1932 r.), Romanie Korczku ps. Turba pierwszym gospodarzu straży, który opiekował się sprzętem w ciasnej piwnicy pod budynkiem Szkoły Podstawowej W Ryczówku.

Wyssane z palca są też „poetyckie” pochwały pierwszego chrztu w walce z pożarem OSP w Ryczowie. Gdyby autor zdawał sobie sprawę z tego co pisze nie pisałby głupstw, ponieważ w tym czasie nie było możliwości w żaden sposób zaalarmować straży znajdującej się z drugiej strony góry i dojechać tam niewiadomo czym i w konsekwencji nigdy straż z Ryczówka nie brała udziału w pożarach w Ryczowie. Autor nie wspominał natomiast pierwszej walki z pożarem w Ryczówku

Górnym w Wielki Czwartek 1932 r., już ze sprzętem, kiedy spaliło się 5 domów mieszkalnych i kilka budynków gospodarczych, a sikawką ręczną nie było możliwości wycisnąć wody do góry od źródła od Latacza. Dlatego też prawie wszyscy mieszkańcy wsi, którzy mogli unieść (właściwie przenieść) wiadro utworzyli łańcuch i podawali wiadra z wodą bez przerwy, mimo to z małym skutkiem. I jeszcze jedna nieścisłość, a mianowicie, że Fabryka Celulozy i Papieru w Kluczach ufundowała dla OSP w Ryczówku pompę, otóż wyjaśniam, że sikawkę dla OSP w Ryczówku ufundowała Powiatowa Komenda Straży Pożarnej przy udziale (dotacji) gminy w Ogrodzieńcu.

Pragnę zaznaczyć, że pod komendą ówczesnego Naczelnika OSP Stefana Garusa straż osiągała sukcesy, tylko że tych sukcesów nigdzie nie ma utrwalonych, ponieważ tak przedwojenne jak i powojenne dokumenty zostały prawie całkowicie zniszczone przez następców. Nie zachowało się też wiele materiałów w Komendzie Straży Pożarnej w Olkuszu, a w obecnym Muzeum Pożarnictwa jest tylko kilka zdjęć z lat 1956-72 oraz krótki opis. Jeszcze jedna nieścisłość, to nazwiska komisji rewizyjnej. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali Piotr Guzik - przewodniczący, Antoni Brzeziński - członek i Stefan Stachura - członek.

**Zygmunt Sosnowski
były prezes OSP
w Ryczówku**

Komisja dostrzegła najlepszych

W dniu 23 marca br. w Urzędzie Gminy Klucze odbyło się posiedzenie Komisji ds. Odznaczeń przy Zarządzie Powiatowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, na którym rozpatrywano wnioski proponowanych do odznaczeń strażaków z całego powiatu olkuskiego. W posiedzeniu uczestniczyli: przewodniczący Komisji ds. Odznaczeń dh Włodzimierz Prusak, wiceprzewodniczący tejże komisji Jan Mól oraz członkowie z OSP Laski, Krzykawa, Wolbrom, Trzyciąż i Sławków. Z Olkusza nie ma przedstawiciela w Komisji Odznaczeń. Natomiast nieobecny był przedstawiciel z OSP Kapiele Wielkie gm. Wolbrom.

Halina Ładoń

A P E L

**WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW GMINY
proszę o porządkowanie swoich posesji.**

**Małgorzata Węgrzyn
Wójt Gminy Klucze**

Dnia 3 marca br. zmarł śmiercią tragiczną

STANISŁAW TOMSIA

zam. Kluczach,

wieloletni pracownik International Paper.

W majowym numerze ECHA KLUCZ zamieścimy szerszą informację o życiu ZMARŁEGO, a obecnie pragniemy przekazać podziękowania od Rodziny Stanisława Tomsia dla wszystkich, którzy brali udział w uroczystości pogrzebowej.

Doświadczalna Stacja Oczyszczania Ścieków Pocelulozowych w Kluczach

Część IV

opracował: **Wacław Roźniatowski**

Relacja z przeprowadzonych badań nad oczyszczaniem ścieków z produkcji celulozy siarczanowej w Kluczach na Doświadczalnej Stacji Oczyszczania Ścieków przy Fabryce Celulozy i Papieru. Badania te przeprowadził Zespół dr Jerzego Gańczarczyka z Instytutu w Gliwicach, dla potrzeb Fabryki w Ostrołęce w 1960 roku.

Lata sześćdziesiąte naszego stulecia, to lata dalszej rozbudowy Polski. Budowa i rozbudowa przemysłu, to powstawanie również nowych ścieków przemysłowych. Ścieki te powodowały zanieczyszczenie rzek, ziemi, powietrza, nawet terenów podziemnych, a w nich zbiorników wodnych, zanieczyszczały więc one nasze środowisko. Występowała wobec tego konieczność ochrony środowiska. W Polsce w przemyśle celulozo-papierniczym powstawały nowe fabryki celulozy i papieru. W tych fabrykach musiały być budowane nowoczesne oczyszczalnie ścieków przemysłowych. Był to wymóg ówczesnego czasu i prawa wodnego. Fabryki te powstawały na terenach północnych kraju, ponieważ było bliżej odprowadzać oczyszczone ścieki do morza Bałtyckiego. W Ostrołęce była wybudowana nowoczesna papiernia. W tej fabryce trzeba było wybudować celulozownię siarczaną, aby na miejscu była celuloza do produkcji papieru. Przed rozpoczęciem budowy nowej fabryki należało uzyskać zezwolenie władz wodnych na odprowadzanie ścieków do odbieralnika, w tym przypadku była to rzeka Narew. W Polsce nie było oczyszczalni ścieków z produkcji celulozy metodą osadu czynnego. W kraju istniały dwie metody produkcji celulozy z drewna, jedna siarczynowa, a druga siarczanowa. Powstała więc konieczność oczyszczania ścieków z produkcji celulozy w skali półtechnicznej w Polsce. Jeżeli wyniki otrzymane z tych badań będą pozytywne wówczas władze wodne wydadzą zezwolenie na budowę fabryki celulozy w Ostrołęce. Ponieważ było do oczyszczenia dwa rodzaje ścieków z produkcji siarczanowej i siarczynowej, musiało się wobec tego wybudować przy celulozowniach dwie doświadczalne stacje w skali półtechnicznej. Tak też to wykonano.

W Fabryce Celulozy i Papieru Klucze stacja przy celulozowni siarczanowej. Do przeprowadzenia badań w tych stacjach potrzebna była fachowa kadra naukowo - techniczna. Na czele tej kadry stanął doc.dr Jerzy Gańczarczyk. Podjęto decyzję przywożenia ścieków z celulozowni siarczanowej z Fabryki Krapkowic do doświadczalnej stacji oczyszczania w Kluczach.

Lokalizacja - wyposażenie.

Stacja Doświadczalna zlokalizowana na terenie fabryki za celulozownią przy kanałach ściekowych odprowadzających ścieki z fabryki do stawów i rzeki Białej Przemszy.

Był to teren piaszczysty. Całe jej wyposażenie było budowane na wzniesieniu przyległym do placu drzewnego, bez drogi dojazdowej utwardzonej. Tłumaczono to tym, że stacja będzie potrzebna do badań na okres około roku.

1. Budynek stacji wyposażony był w : studzienkę rozdzielczą na ścieki kierowane do komory napowietrzania i na złożo biologiczne, kompresor ze zbiornikiem na sprężone powietrze, komorę fermentacyjną osadu czynnego $V = 0,5 \text{ m}^3$, zbiorniki do przygotowania mleczka wapiennego celem ewentualnej neutralizacji ścieków po biologicznym oczyszczeniu ścieków, rozdzielnie energetyczną zasilającą stację, laboratorium wyposażone było w sprzęt laboratoryjny potrzebny do badań nad procesem oczyszczania ścieków pocelulozowych metodą osadu czynnego. Budynek stacji podłączony był do centralnej sieci ogrzewania.
2. Na wolnym powietrzu umieszczono dwa betonowe zbiorniki wyrównawcze na ścieki V - 33 m^3 z mieszałkami.
3. Komorę napowietrzania o V - 40 m^3 wyposażoną w ruszt rurowy umieszczony na dnie komory i szczotkę do napowietrzania Kessenera dwu segmentową.
4. Osadnik wtórny o V - 15 m^3 po osadzie czynnym z podnośnikiem powietrznym do recykulatu osadu.
5. Urządzenie pomiarowe do pomiaru recykulatu osadu.
6. Złożo biologiczne Z, czterosegmentowe, zraszane o wysokości 8 m i średnicy 1 m prof. Schulca.
7. Osadnik wtórny po złożu biologicznym v - 15 m^3 .
8. Neutralizatory ścieków i sieć kanalizacyjna.

Po zakończeniu budowy stacji nastąpił odbiór tej inwestycji przez Komisję Inwestycyjną i B.H.P. Do badań przystąpili pracownicy Biura Badawczego Hydrosan mgr inż. Krystyna Zaleńska i mgr inż. Jan Schuska. Po tych czynnościach zakład zatrudnił na stacji pracowników : Henryka Adamuszkę, Wiesławę Sachę, Zofię Kamionkę, Wandę Sachę, Elżbietę Leśniak i jako kierownika inż. Wacława Roźniatowskiego.

W dniu 1 czerwca 1960 roku rozpoczęto rozruch mechaniczny, hydrauliczny i wymiarowanie urządzeń do napowietrzania ścieków metodą biologiczną. Była to Stacja Doświadczalna pierwsza w przemyśle celulozo - papierniczym w Polsce. Brak było danych praktycznych o obsłudze tego rodzaju stacji, trzeba było więc nabierać doświadczenia i wiedzy w czasie pracy. Wiedziałem o tym, że czym dłuższy czas pracy, tym większe doświadczenie i większa wiedza. Wiedzę następnie wykorzystalem dla dobra swojego zakładu pracy i rozkwitu ojczyzny. Pracowałem wobec tego z załogą stacji na każdym stanowisku, na pierwszej i drugiej zmianie. Na drugiej zmianie za pracę już nie miałem wynagrodzenia. Chciałem się nauczyć, więc pracowałem w zespole pracowników instytutu. Na drugiej zmianie pracowałem tak długo codziennie jak długo Oni pracowali. „Ich gonil czas”, ponieważ mieli podpisaną umowę z terminem zakończenia badań nad ściekami z produkcji celulozy siarczanowej do dnia 15. 12. 1960 roku.

Jeśli badania te zakończą się sukcesem wówczas będą one podstawą do wystąpienia przez Ostrołęcką Fabrykę Papieru do ministerstwa o umieszczenie w planie na 1961 rok budowy Celulozowni i Oczyszczalni Ścieków w Ostrołęce.

Praca na stacji została rozpoczęta w pełni lata. Z biologicznej Oczyszczalni Ścieków z Kielc przywieziono osad czynny, który przepompowano do komory napowietrzania. Równocześnie do zbiornika wyrównawczego rozpoczęto przywozić ścieki bytowo-gospodarcze z terenu Osady. Napowietrzano te ścieki z osadem czynnym i po oznaczonym czasie wyłączono napowietrzanie. Osad opadał na dno, a oczyszczone ścieki zostały z nad osadu z komory wypompowane do kanału. Czynności te trwały codziennie i codziennie dokonywano kontroli laboratoryjnej przyrostu osadu czynnego. Nadszedł dzień osiągnięcia planowanego przyrostu zawiesiny osadu czynnego. W międzyczasie komora napowietrzania była już tak napelniona, że do pracy włączono osadnik wtórny. Praca osadnika polegała na oddzieleniu osadu czynnego od oczyszczonych ścieków i zawróceniu osadu czynnego ponownie do komory napowietrzania. Cykl ten zamykał się między komorą napowietrzania, a osadnikiem wtórnym. Do komory napowietrzania stale doprowadzano ścieki, powietrze sprężone mieszało, napowietrzało ścieki z osadem czyn-

nym. Komora była połączona przewodem rurowym z osadnikiem wtórnym, w którym przepływały zmieszane oczyszczone ścieki z osadem czynnym. Na dno osadnika opadał osad, był on z dna podawany ponownie jako recykulat do komory napowietrzania. Z osadnika wtórnego sklarowane oczyszczone ścieki były odprowadzane korytkiem górą grawitacyjnie do kanalizacji.

Przez ten okres laboratorium kontrolowało nieprzerwanie pracę osadu czynnego. Gdy uznano pracę osadu czynnego za dobrą na ściekach bytowo-gospodarczych wówczas z celulozowni posiarczanowej z Krapkowic przywieziono ścieki celulozowe i napelniono nimi zbiornik wyrównawczy. Na tym etapie został zakończony pewien cykl badawczy na Stacji.

Stacja została przygotowana na skalę półtechniczną do badań nad ściekami pocelulozowymi siarczanowymi za pomocą osadu czynnego. Zaprzesano oczyszczać ścieki bytowo-gospodarcze, a rozpoczęto do komory napowietrzania dozować ścieki z celulozowni. Robiono to ostrożnie by nie zniszczyć całego zespołu bakterii, który oczyszczał ścieki bytowo-gospodarcze.

Osad czynny jest zawiesiną organiczną złożoną z organizmów żywych podlegających stalemu napowietrzaniu, celem zintensyfikowania procesu rozkładu materii organicznej przez organizmy żywe.

Trzeba było zaadaptować istniejące bakterie do nowych ścieków. To wszystko właśnie wymagało czasu oraz odbywało się pod ciągłą kontrolą laboratoryjną przez całe doby, na trzech zmianach, czyli w ruchu ciągłym.

Ciągłe kontrole analityczne, mikroskopowe przez planowany czas pracy Doświadczalnej Stacji przy Fabryce Celulozy i Papieru w Kluczach wykazywały wyniki badań bardzo dobre.

Okazało się, że zespół ludzi pracujących na tej stacji, w określonym czasie, wykonał planowane badania pod kierownictwem doc. dr Jerzego Gańczarczyka.

Wyniki tych badań zostały zebrane i opracowane przez zespół badawczy doc.dr J. Gańczarczyka. Następnie zostały przekazane Pracowni Projektowania Oczyszczalni Ścieków, której szefem był mgr inż. E. Glajcer. Było to tak zwane Biuro Studiów i Projektów Gospodarki Wodno-Ściekowej i Budownictwa Przemysłowego „Hydrosan” w Gliwicach. W okresie pięciu lat „Hydrosan”, przebadał ścieki z produkcji celulozy siarczanowej i zaprojektował oczyszczalnię ścieków przemysłowych.

Równolegle w tym czasie specjalistyczne przedsiębiorstwo budownictwa wodnego wybudowało i przekazało do użytku oczyszczalnię ścieków w Ostrołęce. Na rozruch oczyszczalni ścieków zostałem zaproszony przez doc. dr J. Zielińskiego, który był wybitnym specjalistą z dziedziny oczyszczania ścieków pocelulozowych.

Wacław Roźniatowski

c.d. ze str. 11

Przede wszystkim - informacja O Unii Europejskiej

Trudno jednak za ten stan winić np. władze lokalne, zwłaszcza w małych miejscowościach, bo mimo istnienia centralnych struktur zajmujących się naszą integracją z Unią Europejską, żadna z nich nie dorobiła się jeszcze jasnej i spójnej polityki informacyjnej. Powstanie takiej polityki zapowiada, co prawda Komitet Integracji Europejskiej, ale póki co tylko hobbysci są w stanie zgromadzić jakieś rzetelne informacje, rozproszone w różnych instytucjach. W sukces spieszają jednak organizacje pozarządowe, które lepiej niż inne struktury orientują się w rzeczywistych potrzebach społeczności lokalnych.

5 kwietnia 1998 roku w wojewódzkim jeszcze wtedy Tarnowie powołane zostało Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Europy Środkowej z Unią Europejską. Była to wspólna inicjatywa parlamentarzystów, wojewodów, samorządowców oraz reprezentantów różnych dziedzin gospodarki z Polski południowo-wschodniej. Jak sama nazwa wskazuje, celem Stowarzyszenia jest przygotowanie regionu, a zwłaszcza samorządów, do aktywnego włączenia się w proces przygotowań do integracji z Unią. **- Naszym celem nie jest prowadzenie pro-unijnej propagandy -** mówi prezes Stowarzyszenia Krzysztof Masiuk. **- Chcemy przede wszystkim rzetelnie informować o korzyściach i problemach związanych z integracją oraz pomagać w procesie dostosowawczym**

Dróg prowadzących do tego celu jest kilka. Po pierwsze - informacja, której wszystkim tak bardzo brakuje, a także działania edukacyjne i promocyjne. Dotyczy to także, a może przede wszystkim, instytucji administracji rządowej i samorządowej, która niejako z urzędu musi torować nam drogę do zjednoczenia. W związku z tym Stowarzyszenie oferuje szeroką pomoc w dziedzinie doradztwa i poradnictwa, organizuje sesje naukowe i seminaria z udziałem najwybitniejszych specjalistów w ramach „Programu Gmina 2001”, która ma przygotować urzędy gmin i pracowników samorządowych do pracy w zjednoczonej Europie. Ponadto Stowarzyszenie pomaga przy wskazaniu dostępnych źródeł finansowania z Unii Europejskiej oraz innych funduszy pomocowych na rozwój infrastruktury gminnej, restrukturyzację gospodarki wiejskiej, rozwój agroturystyki, rozwój małej i średniej przedsiębiorczości oraz realizację inwestycji ekologicznych.

Tylko w styczniu i lutym w seminariach Stowarzyszenia na temat środków pomocowych i możliwości z nich skorzystania zabrało udział 3668 pracowników administracji samorządowej.

Drugą sferą działalności Stowarzyszenia jest inicjowanie działań na rzecz restrukturyzacji gospodarki wiejskiej, zmiany struktury agrarnej, rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości, poprawy stanu środowiska naturalnego. Są to jedne z najważniejszych spraw, z którymi przyjdzie się nam uporać bądź przed wstąpieniem do UE, bądź też w pierwszym okresie naszego w niej członkostwa. Stowarzyszenie chce również pomagać w pozyskiwaniu inwestorów strategicznych dla regionu. W ubiegłym roku Stowarzyszenie zorganizowało między innymi I Małopolsko-Ukraińskie Forum Gospodarcze, I Małopolsko-Austriacko-Niemiecką Konferencję Ekologiczną, Małopolską Misję Przedsiębiorców do Jaworowskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Powyższa wycieczka brzmi dość ogólnie, ale po półrocznej działalności Stowarzyszenia na Rzecz Integracji Europy Środkowej z Unią Europejską bez trudu można mówić o wielu konkretach. Jednym z nich jest fakt, że z tą młodą organizacją współpracuje już około 800 gmin z województw: świętokrzyskiego, małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego i lubelskiego.

Wystawa archiwaliów

Gminny Ośrodek Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Kluczach zorganizował wystawę pt. „**Chwała i pamięć poległych za wolność ZIEMI OLKUSKIEJ**”. Otwarcie wystawy miało miejsce 24 marca 1999r. o godzinie 11.00 w Domu Kultury PAPIERNIK. Wystawa będzie czynna do 3 kwietnia br., prezentowane są tu ważne wydarzenia historyczne, które miały miejsce na terenie gminy Klucze:

- Golczowice - zwycięska bitwa oddziału powstańców pod dowództwem kpt. Mossakowskiego z oddziałami rosyjskimi (powstanie styczniowe 22.04.1863r)
- Bitwa Legionistów pod Krzywopłotami - Załężem - Bydlinem 17-19.11.1914
- Potyczki partyzantów Baonu Surowiec 23 DK AK Oddziału HARDEGO - Błojec, Jaroszwiec

Halina Ładoń

XIV Gminny Konkurs Pisanek

Konkurs corocznie organizuje Gminny Ośrodek Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Kluczach. Odbyna się on w Domu Kultury PAPIERNIK tym razem odbył się **w dniu 9 kwietnia**. Ten z roku na rok oczekiwany, jedyny w swoim rodzaju KONKURS pozyskuje coraz większą liczbę uczestników, jest też artystyczna oprawa, podczas tegorocznego Konkursu wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Jaroszwcu prezentując OBYCZAJE WIELKANOCNE.

W KONKURSIE biorą corocznie udział zarówno dzieci jak też młodzież i dorośli, osoby indywidualne jak też zbiorowo np. przedszkola lub szkoły. Najlepsze prace są nagradzane.

Zazwyczaj jest tak, że na KONKURS wpływa około 300-350 prac. Małe pisankowe dzieła sztuki budzą powszechny zachwyt, są wykonane różnymi technikami, często bardzo nowatorskim (o szczegółach tegorocznego konkursu i o zwycięzcach napiszemy w następnym numerze EK). Należy zaznaczyć, że impreza ta jest świadectwem szacunku do tradycji, dlatego GOKSTiR kontynuuje tę tradycję od kilku lat, a jak nam wiadomo tego typu KONKURSÓW pisankowych w Polsce jest niewiele.

Halina Ładoń



Uczą się od innych

Od lat bardzo ochoczo wyjeżdżały kobiety z gminy Klucze na różnego rodzaju imprezy organizowane przez WOPR w Olkuszu. Tym razem około 40 kobiet z kilku miejscowości gminy Klucze wyjechało na zaproszenie krakowskiego WOPR-u na IV SEMINARIUM BRANŻOWE KRAK _ ROL '99 odbywające się w Karniewiczach w dniu 17 marca br. Podczas Seminarium można było wysłuchać wykładów przedstawicieli instytucji zajmujących się: hodowlą i nasiennictwem, sadownictwem oraz produkcją i hodowlą roślin ogrodniczych. Seminarium towarzyszył kiermasz nasion warzyw i kwiatów, sadzonek drzew, krzewów owocowych i ozdobnych, wyposażenia i dekoracji ogrodów prowadzony przez firmy krajowe i zagraniczne. Przedstawicielki z gminy Klucze zaopatrzyły się w nowe odmiany kwiatów i krzewów. Czeka je przecież w bieżącym roku już kolejny konkurs na najpiękniejszy ogródek, ta bądź co bądź rywalizacja jest bardzo pożyteczna.

WIELKANOC przygotowania przedświąteczne

Przedszkole w Jaroszwcu przygotowało z okazji świąt Wielkanocnych wiele różnego rodzaju figurek (baranki, zajączki), aby sprawić prezenty rodzicom, sklepom do wystroju oraz mieszkańcom Jaroszwca. Te figurki są bardzo piękne. W ubiegłym roku dzieci także wykonały w ramach zajęć plastycznych dość sporą ilość takich figurek. Za zarobione pieniądze pojechała 40 - osobowa grupa dzieci na wycieczkę do Krakowa i Pieskowej Skały. Obecnie mają nadzieję, że również trochę pieniędzy dostaną od obdarowanych i planują zakupić za nie pomoce dydaktyczne do przedszkola. Jak mówi dyrektor pani Bogusława Rudowska włączenie dzieci w te akcje jest bardzo pożyteczne. Obecnie dzieci przygotowują prezenty dla MAM bo już za parę tygodni nadejdzie ten najpiękniejszy dzień na świecie - Dzień Matki. Robiły także prezenty dla swoich Dziadków i Babci z okazji ich świąt.

Uczniowie szkoły podstawowej w Rodakach na święta Wielkanocne wykonują od kilku lat piękne stroiki i palmy. Już przed Niedzielą Palmową przygotowane palmy ozdabiały szkolny korytarz, były sprzedawane za symboliczną złotówkę rodzicom i mieszkańcom Rodak. Wielu mieszkańców Rodak palmy takie dostało od uczniów w prezencie.

Podczas procesji w Niedzielę Palmową te, wykonane przez dzieci kolorowe, okazałe palmy wyróżniały się spośród innych.

O świątach Wielkanocnych pomyślały także **panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Kluczach**. Przygotowały one pod okiem pani Barbary Haberko z Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego piękne stroiki z gałązek brzoźowych wystrójone kwiatami, ptaszkami i kuczkami. Stroiki ozdobią świąteczne stoły nie tylko gospodyń z Klucz. Taki świąteczny akcent - stroik, znalazł się też na sali narad podczas obrad sesji Rady Gminy w dniu 27 marca br.

(Zdjęcia tych świątecznych prac oraz więcej informacji na ten temat podamy w następnym numerze EK)

Halina Ładoń



Teatr Ludowy w Ryczówku

Wśród zespołów folklorystycznych funkcjonujących w gminie Klucze, swoje miejsce ma TEATR LUDOWY w Ryczówku działający pod kierunkiem pani Heleny Garus. Wystawiane przez aktorów tego teatru scenki obrzędowe podziwiali mieszkańcy wielu miast w tym także Warszawy.

Helena Garus

jest nie tylko reżyserem, jest także autorką scenariuszy. Nazwę - Teatr Ludowy zespół uzyskał w 1985 roku, kiedy to występował na VI Między Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Olkuszu. Wystąpili wówczas z obrzędem wigilijnym. Zajęli I miejsce (w zespole występowały 24 panie, kilku mężczyzn i kilku młodych chłopców). W jury zasiadali doświadczeni pracownicy kultury i etnografowie. Oni wówczas przekwalifikowali zespół obrzędowy na TEATR LUDOWY, był to oczywiście dla zespołu ogromny zaszczyt.

Otrzymali wiele nagród, a wśród nich dotację z Centralnego Funduszu Krajowego z przeznaczeniem na rozwój zespołu. Zakupili więc trochę sprzętu, głównie muzycznego. Kolejne lata przynosiły same sukcesy. Występowali między innymi: w Chorzowie, Katowicach, Nowym Sączu. Właśnie

w Nowym Sączu w 1987r. na III Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej - teatr reprezentował województwo katowickie, tam zajęli I miejsce i tym sposobem zakwalifikowali się na przegląd centralny. Znowu zajęli I miejsce i dzięki temu zostali zaproszeni na występy do stolicy. Wystawili na scenie Teatru KWADRAT

obrzęd pt. "Chrzczyny" autorstwa i reżyserii pani Garusowej. Później wystąpili na scenie Teatru BUFFO z obrzędem pt. "Wilijo u gdowy". Przyznano zespołowi wówczas dość znaczną nagrodę pieniężną za oryginalne, rzadkie w teatrze obrzędowym opracowanie dawnych zwyczajów, wierzeń i praktyk. Jurorzy dostrzegli w tych przedstawieniach ważne szczegóły obrzędowości, które były zachowane i wiernie odtworzone. Artyści z Ryczówka doznali wówczas wielu zaszczytów, a publiczność warszawska stworzyła im wyjątkową atmosferę.

Na imprezach gminnych oraz w rodzinnej miejscowości zespół również często występował. Pani Garusowa stworzyła wiele scenek obrzędowych. Oprócz już wymienionych, należy wspomnieć o pozostałych, które są niezwykle interesujące: "Darcie pierza", "Kopanie ziemniaków", "Różaniec" i 12 scen kabaretowych.

Jak mówi pani Garusowa - nigdy nie żałowała czasu na rozmowy ze starszymi mieszkańcami Ryczówka. Zapisywała stare piosenki, podpatrywała kroki taneczne, notowała obyczaje okolicznościowe, dzięki temu w działalności zespołu dostrzec można całkowitą autentyczność. Dzisiaj jest bardzo szczęśliwa że to robiła, bo ludzie odchodzą, a z nimi pamięć o dawnych czasach.

Jest tylko jeden problem, dzisiaj już wiele koleżanek i kolegów z zespołu nie ma dobrego zdrowia, również pani Garusowa nie czuje się najlepiej. Wiele rekwizytów też uległo zniszczeniu, niektóre z nich miały po 100 lat, były to cebryki, maśniczki, stoły i krzesła, było też wiele starych ubiorów. Szkoda, że jakoś tak to wszystko powoli upada. Ma ona jednak nadzieję, że może jeszcze kiedyś zespół odtworzy swoje obrzędy, bo one też zginą za parę lat, jeśli się o nich zapomni. Niczego nie utrwalili, bo nie posiadali kamery, zostały tylko z tamtego okresu mocno sfatygowane scenariusze pani Heleny Garusowej.

Halina Ładoń

Nasza zagadka

Dla pracowników Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych

W minionym numerze była "luka"
Więc dziś zagadka dwa razy PUKA...
Może przyda się moja RADA
X i Y przez ścianę "siada"

Twarz pociągła, twarz okrągła ...ale
Brzuszek wcale, wcale...
Rozumem w jednej chwili
Dyplomy wyższych uczelni zdobyli

Chociaż zawodowo różną kroczą drogą
- każdy z osobna - wiele mogą...
Krok miarowy, zdecydowany, pewny
Jeden jak halny, szybki, zwiewny
Drugi też prędki, acz bardziej stateczny
Może to wymóg posady konieczny?

Znane piosenki też się z nimi kojarzą stale
"Góralu czy ci nie żal" - niosły hale
Czy - "Józek nie daruję ci tej nocy..."
Jak z BAYMU głosili śpiewacy.
Jedno jest pewne, są serdeczni we współpracy!
Jeden mówi "dzień dobry" i zabiera listę obecności
Drugi mówi "cześć" i naszą dłoń w swojej "gości"

Taka jest rola naszych postaci ze zgaduli
Jeden czuwa nad dyscypliną urzędowych "uli"
Drugi realizuje zadania Gminy stojąc u jej bram
A tam gdzie ONI, my też TAM.

Odpowiedzi należy kierować do redakcji Echa Klucza
Są nagrody!

Jurajska Grupa Alpinistyczno - Turystyczna

Organizacja pod taką nazwą powstała przy Gminnym Ośrodku Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Kluczach. Siedzibę ma w Domu Kultury HUTNIK w Jaroszewcu. JGAT ściśle współpracuje z drugą młodzieżową organizacją - Klubem CB - radio JKC (Jura Krakowsko - Częstochowska). Założycielem JGAT - u jest Arkadiusz Białas, uczeń klasy maturalnej II LO w Olkuszu im. Ziemi Olkuskiej. Ta młodzieżowa organizacja ma ambitne plany, chce zrzeszać młodzież z całej Małopolski, pragnie nawiązać kontakty z klubami jeździeckimi, paralotniarzami oraz z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Ci młodzi ludzie chcą pomagać słabszym, pragną maksymalnie poszerzyć swe grono.

Docelowo chcą stworzyć razem z CB - radiem jedną wspólną organizację MOPR - Małopolską Organizację Promocji Regionu.

Halina Ładoń

Dla Kobiet - małych i dużych

W Szkole Podstawowej w Rodakach dnia 5 marca br. odbyła się miła uroczystość - dzieci zaprosiły swoje Mamy, Babcie i Siostry, dla nich zorganizowały sympatyczny poranek, chciały wszystkim Kobiетom z okazji ich święta złożyć życzenia, uczcić wierszem, piosenką i tańcem.

Uczniowie klas IV i V w barwnych strojach zaprezentowali romantyczne fragmenty „Małego Księcia” oraz żartobliwe wierszyki o paniach i dziewczynkach.

Klasy III i IV wykonały z wielkim temperamentem taniec z piosenką „Radość”. Wielki aplauz wzbudzili jak zwykle najmłodsi - klasa I, pięknie i pomysłowo poprzebierani z przejściem recytowali swe teksty. Burzą oklasków nagrodzono także humorystyczną piosenkę „Moja babcia ukochana”. Na zakończenie spotkania dziewczynki klas III, IV i V zatańczyły polkę przy akompaniamencie trąbki. Poranek po raz kolejny udowodnił jak ważna jest więź szkoły ze środowiskiem.

Szczęśliwa CHRUMCIA

Uczniowie klas II i III w Rodakach bardzo lubią zwierzęta i dlatego od lat opiekują się nimi nie tylko w swoim domu, w szkole, ale także poza szkołą. Jak nam wiadomo każde z nich jakieś zwierzątko posiada. W okresie całej zimy z wielkim zaangażowaniem dokarmiali ptaszki w karmnikach umieszczonych za szkolnymi oknami.

Jacek Domagała przyniósł piękny nowy karmnik zrobiony przez jego tatę. Teraz znów wielką radością dla dzieci jest świnka morska, którą ofiarował do szkoły **Sebastian Jeziorowski**. Świnkę przyniósł wraz z całym wyposażeniem, z domkiem i pożywieniem na pierwsze dni jej pobytu w szkole. Pobyt świnki w szkole sprawił, że

dzieci zaczęły interesować się jej życiem, szukały artykułów w czasopiśmie i książkach, aby naleźć jej właściwy klimat. Teraz o świnkę wszyscy dbają, jedzenia ma w bród, wybrano już dla niej imię, z kilku propozycji najbardziej podobało się imię Chrumcia.

Informację te donieśli uczniowie klas II i III wraz ze swoją wychowawczynią

Podróż do Indii i Nepalu

dalszy ciąg opowieści naszego podróżnika

Jacka Wieczorka

lekarza weterynarii z Klucza

**„Tylko” 12 godzin podróży po-
ciagiem na północny kraniec
Zachodniego Bengalu do Siliguri,
a jakże odmienny klimat i lu-
dzie. Jest ciepło, ale nie gorąco.
Wśród ogromnej (jak to w In-
diach) rzeszy ludzi na ulicy**

rzecz całkowicie tutaj normalna. O 2000 jesteśmy na miejscu. Jeszcze tylko 30 minut pod górę do schroniska młodzieżowego i zakończy się ten wyjątkowo długi dzień.

O 5³⁰ dnia następnego wszyscy już jesteśmy na nogach. Warto było jednak

nym, pokrytym ciemnymi cętkami, śnieżnobiałym futrze. Tutaj w Centrum Hodowli udało się już rozmnożyć kilka z tych niezwykle rzadkich drapieżników. Obok ZOO znajduje się pomnik i grób pierwszego zdobywcy najwyższej góry świata - Mont Everestu - Szerpy Tenzinga Norgaya oraz Himalajski Instytut Wspinaczki Wysokogórskiej ze zbiorami poświęconymi historii wypraw w najwyższe góry świata (są tam i polskie akcenty).

Dużym przeżyciem był dla nas pobyt w Centrum Pomocy Uciekinierom z Tybetu, gdzie od 1959 r. (od czasu inwazji chińskiej na Tybet) mieszkają uchodźcy tybetańscy. Częstym gościem jest tutaj Dalaj Lama. Chętni mogą bezpośrednio u „źródła” kupić autentyczne wyroby sztuki i rzemiosła tybetańskiego. Ale to co czyni Darjeeling tak znanym na całym świecie jest herbata - o wyjątkowym smaku i wysokiej jakości. Herbata z 78 plantacji otaczających miasto stanowi 1/4 ogólnej ilości produkowanej w Indiach. Spacer wśród tych plantacji o zmierzchu i mgłę powoli opadającej na krzewy herbaciane tworzy wrażenie niesamowitości, rodem z filmów japońskiego reżysera Akira Kurosawy.

Jest poniedziałek 10⁰⁰. Urząd do Spraw Cudzoziemców. Najpierw pan urzędnik wpisuje nasze nazwiska długo i mozolnie do zeszytu, potem następny pan równie długo przepisyuje je na specjalny druk, jeszcze trzy pieczętki i z owym pismem musimy udać się do miejscowego Urzędu Miejskiego. Tam znowu wszystko od początku - długie przepisywanie naszych nazwisk, kolejny druk, 2 pieczętki i z powrotem do Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Znowu przepisywanie naszych nazwisk, kolejne pieczętki i o koło 14⁰⁰ mamy upragnione zezwolenie na wjazd do Sikkimu. Jednak biurokracja indyjska nie jest taka powolna jak o niej mówią. Udało się wszystko załatwić w ciągu jednego dnia. Wyruszamy więc do krainy prawie niwskazanej przyrody, wspaniałych gór i pełnej starych buddyjskich klasztorów.

Jest jeszcze jedna rzecz, która ściąga tutaj przede wszystkim Hindusów z innych rejonów Indii - bardzo niskie ceny alkoholu i jego ogólna dostępność. W wielu stanach Indii obowiązuje jeśli nie teoretyczna to w wielu wypadkach praktyczna prohibicja. Alkohol jest dostępny jedynie w wydzielonych, nielicznych sklepach, często tak ukrytych w dużym mieście, że dotarcie do nich graniczy z cudem. A jeśli już w jakiś sposób znajdziemy taki sklep, możemy poczuć się niczym człowiek uzależniony od alkoholu. Na kupującego patrzy się tutaj z politowaniem, okna takiego sklepu są zawsze zakratowane. Często nawet piwo jest sprzedawane przez okno takiego sklepu zwinięte w kilka starych gazet, a sklep jest czynny dopiero po zmroku. Jeśli już zostaniemy wpuszczeni do środka, to zwykle w ilości nie większej niż 2-3 osoby, niczym do super tajnej instytucji. Dlatego nie dziwi fakt tak licznej „turystyki” Hindusów do Sikkimu skąd wracają obładowani „brzęczącymi” pamiątkami. Skąd my to znamy?

Gangtok - stolica Sikkimu to przede wszystkim klasztory buddyjskie z najważniejszym z nich - kaplicą królewską oraz Instytut Tybetologii z największym na świecie zbiorem ksiąg i rękopisów poświęconych językom i kulturze tybetańskiej. A o świecie - tradycyjnie Himalaje i Kangchendzonga - widoczna nie tylko z Gangtoku, ale praktycznie z każdego miejsca do którego docieraliśmy jeppami podczas naszej podróży po Sikkimie. Pozostanie więc Sikkim wspomnieniem cudownych wschodów słońca nad Himalajami i jeszcze bardziej niezwykłych jego zachodów w odciętych od cywilizacji klasztorach - w Rumteku, Pemajngtse, Yuksom i Dubdu.

1 listopada 1998 r. Wyobrażamy sobie, że w Polsce i pora roku i pogoda nie nastraja nikogo optymistycznie, a my tymczasem autobusem, który nie wiadomo z jakiego powodu jest pozabawiony szyb (przynajmniej tam gdzie siedzimy) kieruje się do Katmandu - stolicy Nepalu.

Poprzedniego dnia przekroczyliśmy granicę indyjsko-nepalską na piechotę, wizy wjazdowe można uzyskać na granicy bez problemu.



W nepalskiej wiosce

przeważa typ urody napalsko-tybetańskiej. Kobiety nie są może tak ładne jak Hinduski, ale zdecydowanie bardziej mile i skore do rozmowy. Tutaj prawie wcale nie zdarza się, by na ulicy ktoś nachalnie domagał się jałmużny. Ci ludzie czują się dumni i są dumni, a jednocześnie pełni pogody ducha i wewnętrznego spokoju. To kraina (wraz z pobliskim Bhutanem, Sikkimem, Nepalem i Tybetem), gdzie przynajmniej jeden chłopiec z rodziny spędza kilka lat w klasztorze zgłębiając nauki Buddy.

Nam tymczasem pół dnia zajmuje proza życia - stanie w niekończącej się kolejce po zakupy biletów na dalszą część podróży. W końcu wsiadamy do rozklekotanego autobusu (wyjątkowo małego) i jedziemy do Darjeelingu - miejsca znanego z uprawy jednej z najlepszych odmian herbaty na świecie. Mogliśmy pojechać słynną kolejką wąskotorową, ale ta dawno już odjechała, jeszcze nim przybyliśmy do Siliguri. Wszak i kolejka i nasz autobus musi się wspiąć na wysokość 2100 m n.p.m. Wspaniałe krajobrazy powoli zasnuwa mgła, robi się coraz zimniej, zapadł zmierzch. Lecz to nie koniec atrakcji na dzisiaj. W naszym autobusie przestają działać hamulce i nasi kierowcy przy jednej świeczce, jako źródle światła, próbują je naprawić. Może będziemy tu nocować? Ale nie, nim świeczka dopaliła się do końca, hamulce działają. Podobno! Poza tym dobrze że nie pojechalibyśmy kolejką wąskotorową. Tory są przysypane lawinami błota i kamieniem -

wstać wcześniej - z balkonu naszego hotelu rozpościera się jeden z tych widoków, które zapierają dech w piersiach - panorama Kangchendzongi (8598 m n.p.m.) - trzeciej co do wielkości góry świata. Wraz z sąsiednimi siedmiotysięcznikami pozostawia niezatarte wrażenie. Niestety po około 20 minutach mgła zasnuwa wszystko. Nie wiemy jeszcze, że będziemy „skazani” na ten widok jeszcze dwa dni. Aby wyjechać do Sikkimu - kolejnego stanu Indii na trasie naszej podróży potrzebne są specjalne zezwolenia coś na kształt wizy). Corocznie stan ten odwiedza tylko ok. 7 tys. cudzoziemców. Dzieje się tak dlatego, iż Sikkim dopiero w 1975 r. „przylączył” się do Indii. Do tego czasu był niepodległym królestwem wcisniętym między wielkich sąsiadów - Indie i Chiny. By nie dzielić losu sąsiedniego Tybetu w wyniku zamachu stanu stał się 22 stanem Indii zachowując jednak wiele uprawnień autonomicznych. Jest sobota i niestety Urząd do Spraw Cudzoziemców w Darjeelingu wydający pozwolenia na wjazd, będzie czynny dopiero w poniedziałek. Pozostaje więc nam gruntowne poznanie miasta i okolic. A jest co oglądać. Znajduje się tu kilka starych i znanych buddyjskich klasztorów rozbrzmiewających modlitwą i śpiewem zakonników, którzy nie utrudniają ich zwiedzania. Ogród zoologiczny posiadający przedstawicieli wielu gatunków himalajskiej fauny oraz niezwykle Centrum Hodowli Śnieżnej Pantery, gatunku uważanego jeszcze w latach 70-tych naszego wieku za coś równie abstrakcyjnego jak yeti (człowiek śniegu). Są to drapieżne koty o niezwykle pięk-



„Domowe” słonie Nepalu

Podróż do Indii i Nepalu



tańczący lamowie buddyjscy w Katmandu

Pierwsze wrażenia z pobytu w Nepalu są bardzo pozytywne - ceny są niższe niż w Indiach, nikt nie stara się nam niczego na siłę sprzedać, klimat umiarkowany. Podoba nam się ten kraj.

Katmandu zaskakuje nas mieszaniną zachodniego stylu życia i tradycji. To raj dla turystów z Zachodu - ulice pełne sklepów z taną markową odzieżą, obuwiem i elektroniką. Ogromna ilość sklepów ze sprzętem turystycznym zarówno całkowicie nowym jak i używanym, który pozostawiają tutaj wyprawy himalajskie, każdy znajdzie tutaj coś dla siebie. Do dobrego tonu należy spacer po głównej ulicy miasta - Thamel, najlepiej w stroju służącym do wspinaczki wysokogórskiej. Nawet z naszej strony wzbudza to uśmiech politowania. Jesteśmy przekonani, że połowa z tych „wspinaczy” nie wychyliła nosa poza Katmandu. Na szczęście Katmandu to nie tylko sklepy. To przede wszystkim wspaniałe zabytki zlokalizowane w trzech królewskich miastach doliny Katmandu - Patanie, Bhaktapurze i Katmandu. Zbudowane z ciemno czerwonego kamienia, najpiękniej wyglądają o zachodzie słońca, kiedy jego łagodny blask, gra wśród finezyjnie wykonanych drobniejszych elementów budowli, a w oddali w pełnym słońcu błyszczą jeszcze w pełnym majestacie białe szczyty Himalajów. Mimo, że Nepalczycy, są w zdecydowanej większości wyznawcami hinduizmu, to Katmandu należy do najważniejszych miejsc buddyzmu na świecie. Nad miastem górują dwie olbrzymie buddyjskie stupy - Bodnath i Swayambhu, wokół

których koncentruje się życie religijne. Są tutaj też oczywiście małpy - złośliwe i krzykliwe jak wszędzie. Mamy rzadką okazję spotkania z najwyższym rangą lamą buddyjskim - Czecz Rinpocze, będącym przywódcą religijnym jednej z odmian buddyzmu lamajskiego. Było to możliwe dzięki uprzejmości kilku Polaków, w tym jednej Polki, będącej osobistym tłumaczem Czecz Rinpocze. Lama ujął nas swym niezwykłym spokojem i pogodą ducha. Z takim spokojem kojarzyć się nam będzie odąd chyba cały Nepal, który jest na

prawdę oazą spokoju w przeciwieństwie do często zbyt głośnych i krzykliwych Indii.

Następny rozklekotany autobus wiezie nas na południe Nepalu do Królewskiego Parku Narodowego - Chitawan. To miejsce niezwykle, w tym pokrytym górami kraju. W dżungli, jakby żywcem przeniesionej z południa Indii, Wietnamu czy Tajlandii, żyją na wolności słonie, nosorożce i krokodyle. 2-godzinna przejażdżka na słoniu kosztuje ok. 15 \$. Próbuje więc inaczej. Młody chłopiec z wioski położonej na obrzeżach

parku mówi, że ma w domu własnego słonia. Brzmi to dla nas trochę abstrakcyjnie (tak jakby ktoś powiedział, że ma w domu psa). Ale tutaj to nikt nie dziwi. Ładujemy się więc razem z nim na ciężarówkę załadowaną piwem i jedziemy do wioski. Niestety kierowca, chyba chciał się przed nami popisać, bo w samym środku rzeki (w okolicy nie ma żadnego mostu) silnik ciężarówkę przestaje pracować. Wsiadamy więc (woda w rzece sięga tylko do pasa) i ruszamy dalej na piechotę. Nasz mały kolega ujawnia jednak tajemnicę - jest południe, słonie odpoczywają, więc dopiero po 15 00 możemy się przejechać na nich. Niestety nie mamy czasu, aby czekać tak długo na przejażdżkę jego słoniem. Pozostanie więc nam tylko poklepywanie tych dostojnych olbrzymów, kiedy to wylegają się w cieniu drzew i podziwianie ich pracy przy transporcie drzewa z dżungli. Uda się nam też bez zbędnych przygotowań (np. całonocnego czuwania na drzewie) zobaczyć baraszkujące w wodzie nosorożce, które są zwierzętami wyjątkowo płochliwymi. Nie obędzie się bez spotkania z małpami i stadem bawołów forsujących rzekę wpływ. Tam gdzie byliśmy, nie była to może dzika dżungla rodem z filmów o Tarzanie, ale na pewno, każdego kto tam był nie pozostawia obojętnym na jej majestat i piękno. Jeśli do tego dołączyć tradycyjnie niezwykle zachód słońca i ośnieżone szczyty Himalajów to nasza radość z dotarcia w ten daleki zakątek świata jest w pełni uzasadniona.

c.d. w następnym numerze
Jacek Wieczorek



Święci mężowie w Katmandu

Co słyhać w województwie małopolskim?

Przekazujemy kolejne informacje dotyczące województwa małopolskiego, a także informacje o roli i zadaniach Agencji Rozwoju Regionu Krakowskiego

c.d. informacji o województwie

SRODOWISKO NATURALNE

56% obszaru województwa małopolskiego objęte jest ochroną konserwatorską przyrody. Sześć parków narodowych - Gorczański, Babiogórski, Ojcowski, Pieniński, Tatrzański, Magurski (częściowo) zajmuje 37.678 ha (2,5% powierzchni województwa). Jest to największa (ilościowo) koncentracja parków narodowych w Polsce. Około 80 rezerwatów przyrody zajmuje powierzchnię 2.300 ha (0,1% powierzchni województwa), 10 parków krajobrazowych (w tym 3 częściowo) - ok. 157.000 ha (10% pow. woj.), zaś obszary chronionego krajobrazu - ok. 650.000 ha (ok. 42,5% pow. województwa małopolskiego).

Województwo małopolskie ma największe w kraju zróżnicowanie środowiska przyrodniczego, z przewagą warunków górskich i wyżynnych. Około 50% powierzchni województwa leży powyżej 500 m n.p.m. Na terenie województwa znajduje się najwyższy szczyt Polski (Rysy 2499m n.p.m.) i najatrakcyjniejszy masyw o charakterze wysokogórskim (Tatry). Charakterystyczną cechą jest występowanie różnorodnych typów gór i pogórzy, od niskich, średnich, aż po wysokie. Górski charakter dotyczy głównie karpackiej części województwa, tj. ok. 65% jego powierzchni. Pod względem górskiego charakteru środowiska województwo małopolskie zajmuje pierwsze miejsce, nie mając równego odpowiednika w kraju.

Obszar Małopolski położony jest w górnej części zlewni Wisły, karpacka część zlewni Wisły to obszar o największej gęstości sieci rzecznej i gęstości źródeł. Jest to obszar o najwyższym wymaganym standardzie wód.

Około 60% powierzchni województwa małopolskiego zakwalifikowano do sieci ekologicznej ECONET, co stawia je w zdecydowanej czołówce województw kraju (obok województwa zachodniopomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i lubuskiego), a na pierwszym miejscu wśród województw górskich i wyżynnych.

Lasy zajmują obszar 432.000 ha, średni wskaźnik zalesienia województwa małopolskiego wynosi - 28,5% i jest zbliżony do średniego krajowego. Wysokim stopniem zalesienia, kształtującym się powyżej 40%, odznacza się karpacka część województwa. Województwo wyróżnia się urozmaicheniem gatunkowym i produkcyjnym lasów - od ubogich borów niżo-

wych, poprzez bogate lasy wyżynne i górskie, do borów wysokogórskich. Lasy ochronne zajmują około 210.000 ha - jest to blisko 50% ogółu lasów, ale o 10% powierzchni leśnej więcej niż wynosi średnia krajowa lasów ochronnych. Przeważają lasy wodo i glebochronne. Znaczący jest także udział lasów masowego wypoczynku (położonych w pobliżu ośrodków miejskich).

LUDNOŚĆ

W województwie małopolskim mieszka 3 mln 206,6 tys. osób, co stanowi 8,3% ludności kraju. W stolicy województwa - Krakowie - mieszka 26% ogółu ludności województwa, w 52 miastach skupione jest 50,6% ludności. Wśród miast województwa najliczniejszą grupę stanowią (jest ich 25) miasta małe o zaludnieniu poniżej 10 tys. mieszkańców - jest ich 25. Miast średnich - o liczbie mieszkańców od 20 do 100 tys. mieszkańców - jest 11, a dużych - o wielkości powyżej 100 tys. mieszkańców - 2 (Kraków i Tarnów).

Średnia gęstość zaludnienia wynosi 212 osób/km² i jest znacznie wyższa od średniej dla kraju (124 osób/km²). Wskaźnik ten wykazuje znaczne zróżnicowanie przestrzenne, nawet w powiatach ziemskich - od powyżej 350 osób/km² w powiatach oświęcimskim i chrzanowskim, do 79 osób/km² w powiecie miechowskim. Najsilniej zaludniona jest zachodnia i centralna część województwa, natomiast najsłabiej - północna i południowo-wschodnia.

Ludność Małopolski cechuje dość wysoki przyrost naturalny - wskaźnik 2,18 na 1000 mieszkańców jest znacznie wyższy od wskaźnika krajowego (0,84/1000). Wysoki przyrost naturalny jest efektem wysokiego poziomu urodzeń (11,60/00 - w województwie, 10,70/00 - w Polsce) oraz niższego niż w innych województwach poziomu zgonów (9,470/00 - w województwie, 9,840/00 - w Polsce). Najwyższe wskaźniki przyrostu naturalnego występują w powiatach: nowosądeckim, nowotarskim i limanowskim (7,2 - 8,5 na 1000 mieszkańców). Natomiast najniższe wskaźniki przyrostu naturalnego, przyjmujące wartości ujemne, występują w powiatach: miechowskim (-5,030/00), krakowskim grodzkim (-1,780/00) i proszowickim (-1,190/00).

Korzystnym procesem demograficznym, zachodzącym w województwie, jest dodatnie saldo migracji wyrażające się wskaźnikiem 0,3 na 1000 mieszkańców, który plasuje województwo

na 2 miejscu w kraju (po województwie mazowieckim). Dodatnie saldo migracji świadczy o atrakcyjności regionu, a głównie - o rozwijającym się rynku pracy. Rozmieszczenie przestrzenne migracji jest jednak bardzo nierównomierne. Dodatnia migracja występuje na obszarze Krakowa (4,50/00), powiatów wielickiego (3,50/00), myślenickiego (2,20/00), tatrzańskiego (1,60/00), oświęcimskiego (0,50/00), wadowickiego (0,40/00) i olkuskiego (0,30/00). Pozostały obszar województwa charakteryzuje odpływ ludności - największy w powiatach: proszowickim (-2,40/00), dąbrowskim (-2,20/00) i sułskim (-1,40/00).

Struktura wieku ludności województwa jest nieznacznie korzystniejsza od średniej dla kraju. Charakteryzuje ją wyższy udział ludności w wieku przedprodukcyjnym: 27,1% (kraj - 26,3%), niższy w wieku produkcyjnym: 58,6% (kraj - 59,5%) i podobny w wieku poprodukcyjnym: 14,3% (kraj - 14,2%). Podobnie jak pozostałe czynniki demograficzne obraz struktury wiekowej ludności jest bardzo zróżnicowany przestrzennie. Najmłodsza struktura wieku charakteryzują się powiaty położone na południu i wschodzie województwa: nowotarski, nowosądecki grodzki i ziemski, tarnowski grodzki oraz limanowski, gdzie udział ludności w wieku poprodukcyjnym kształtuje się na poziomie 11,4-12,9%. Natomiast największy udział ludności starszej, w wieku emerytalnym, mają powiaty: miechowski (20,1%), proszowicki (17,4%) oraz krakowski grodzki (15,7%) i ziemski (15,3%).

Generalnie zjawiska i procesy demograficzne pozytywnie wyróżniają województwo małopolskie na tle kraju. Pomimo spadku poziomu urodzeń, wielkość przyrostu naturalnego jest nadal dość wysoka. Bardzo korzystny jest wskaźnik migracji, który wartości dodatnie przyjmuje jedynie w 4 województwach Polski.

BEZROBOCIE

W styczniu 1999 roku w rejestrach urzędów pracy województwa małopolskiego znajdowało się 126,8 tys. bezrobotnych, w tym 74,4 tys. kobiet. Największą liczbę bezrobotnych, odnotowano na obszarze działania powiatowego urzędu pracy w Krakowie - 15286 osób, tj. 14,5% bezrobotnych w Małopolsce. Drugim co do liczby pozostających bez pracy jest Nowy Sącz - 14996 osoby (14,3%), zaraz za nim plasuje się Tarnów z 12122 bezrobotnymi. Przewagę tych trzech urzędów pracy nad pozostałymi można zauważyć również w ilości ofert pracy, które zostały zgłoszone w I półroczu 1998r. W tym przypadku na

pierwszą pozycję wysunął się Kraków z 6615 propozycjami pracy (29% wszystkich ofert z terenu Małopolski), do Nowego Sącza napłynęło ich 2702 (12,1%), natomiast w Tarnowie było ich tylko 1938 (9%). Ogółem - w I półroczu 1998 r. na terenie woj. małopolskiego było 22267 ofert pracy.

Województwo małopolskie może pochwalić się niskim wskaźnikiem bezrobocia - w czerwcu 1998 roku wynosił on 7,1% i był znacznie niższy od średniej krajowej (9,8%), co klasyfikowało Małopolskę na drugim miejscu w kraju (po Śląsku - 6,2%). Przy niskim wskaźniku bezrobocia dla województwa, stopa w poszczególnych urzędach pracy wykazuje dość duże wahania - od 3,3% w Krakowie do 13,7% w Gorlicach. Na obszarach aktywnych gospodarczo stopa jest niższa, z uwagi na dużą ilość pracujących tam osób w stosunku do zarejestrowanych bezrobotnych. Odmienne sytuacja ma miejsce w powiatach takich jak: Limanowa, Dąbrowa Tarnowska, Nowy Sącz, gdzie stopa bezrobocia wynosi odpowiednio: 13,5%, 12,7% i 12,1%.

Dosyć liczną grupą bezrobotnych stanowią ludzie młodzi w wieku do 24 lat, ich odsetek wynosi 40%, w rejonie Proszowic stanowią oni połowę populacji bezrobotnych. Bezrobociem w dużej mierze są dotknięci także zamieszkałi na wsi - blisko połowa bezrobotnych to osoby pochodzące z rejonów wiejskich. Połowa bezrobotnych nowego województwa (47972) to osoby pozostające bez pracy dłużej niż 12 miesięcy. Na terenie województwa małopolskiego nieznaczny jest udział osób trafiających na bezrobocie na skutek zwolnień grupowych - na koniec czerwca 1998 r. Udział ten kształtował się na poziomie 8,7%, chociaż w kilku urzędach pracy był wyższy: w Wadowicach - 14,7%, w Olkuszu - 13,9%, w Bochni - 13,3%. Według danych na koniec czerwca ubiegłego roku, na obszarze Małopolski było 4543 bezrobotnych absolwentów, stanowili oni 4,3% wszystkich zarejestrowanych.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, iż województwo małopolskie nie jest regionem o wysokim poziomie bezrobocia, choć występują tu znaczne dysproporcje, wynikające przede wszystkim z sytuacji gospodarczej poszczególnych powiatów. Niekorzystna struktura agrarna Małopolski odbija się w znacznym stopniu na poziomie bezrobocia nowego województwa. W zdecydowanej większości przeważają w nim małe gospodarstwa rolne, które w momencie planowanej (co prawda - w bliżej nieokreślonej perspektywie) restrukturyzacji polskiej wsi mogą stać się źródłem znacznej nadwyżki siły roboczej. Już obecnie w RUP-ach takich jak: Limanowa, Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Myślenice ponad 80% bezrobotnych to osoby zamieszkałe na wsi. Problem ten w szczególności dotyczy ludzi młodych, którzy stanowią wysoki odsetek zarejestrowanych w urzędach pracy.

Co słyhać w województwie małopolskim?

Pracy na roli nie można uznać jako źródło dochodu przy obecnej średniej wielkości i strukturze upraw dla Małopolski. Niewiele jest również podmiotów gospodarczych na terenach wiejskich - 40% podmiotów gospodarczych województwa małopolskiego zlokalizowanych jest w samym Krakowie. (c.d w nast. numerze EK)

**Informacje o ARRK
prezentuje prezes Zarządu
Robert Romanowski**

Szanowni Państwo,
Zapoczątkowane reformą administracyjną kraju przeobrażenia w modelu zarządzania państwem, postawiły nowe wyzwania wszystkim organizacjom i instytucjom uczestniczącym w kształtowaniu strategii rozwoju regionalnego. Proces ten, przenoszący uprawnienia na nowo wybrany samorząd, uczynił zeń instrument odpowiedzialny za podejmowane decyzje. Ten przełomowy dla przyszłości regionów okres wymaga zarówno profesjonalizmu organów władzy, jak i zaangażowania nas samych.

Małopolska u progu 2000 roku to region ogromnych szans i możliwości. Nowe województwo to, z jednej strony dynamicznie rozwijająca się jego metropolia - Kraków, z drugiej zaś podziwiane i ukochane przez wielu Podhale i Nowosądeckich, to wreszcie Tarnów ze swymi wielowiekowymi tradycjami kupieckimi, jak i ambicjami ulokowania właśnie tu centrum przemysłu tworzyw sztucznych, któremu nadano już pełną odniesień nazwę Klaster Przemysłowy - Plastikowa Dolina.

Uczestniczenie w procesie kształtowania i budowania przyszłości województwa małopolskiego jest także ambicją Agencji Rozwoju Regionu Krakowskiego S.A. Pragniemy inicjować i wspierać wszelką aktywność ukierunkowaną na rozwój regionu. Do dyspozycji Państwa, stawiamy kreatywny i doświadczony zespół wysoko wykwalifikowanych pracowników.

Dla podniesienia poziomu i możliwości wzajemnych kontaktów - przy poparciu Urzędu Marszałkowskiego, rozpoczęliśmy proces budowania struktur ARRK w kluczowych, z punktu widzenia strategii regionu - obszarach województwa. Powstały już Oddziały ARRK w Nowym Sączu oraz Gorlicach, a wkrótce pojawią się następne jej przedstawicielstwa w innych miastach Małopolski.

Jestem przekonany, że nasz wspólny wysiłek przyspieszy proces budowania wizerunku Małopolski jako regionu silnego, stabilnego i zasobnego.

Zapraszając Państwa do współpracy łączę wyrazy szacunku
Prezes Zarządu ARRK S.A.
Robert Romanowski

Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego S.A. została powołana w marcu 1993 roku przez Wojewodę Krakowskiego, Agencję Rozwoju Przemysłu S.A., banki, izby gospodarcze, znaczące w regionie przedsiębiorstwa i samorządy terytorialne. Obecnie akcjonariuszami Agencji jest 29 podmiotów, przy czym właścicielem ponad 90 % akcji jest Skarb Państwa. Kapitał akcyjny spółki wynosi 72,4 mln zł.

Reforma Administracyjna Państwa, która weszła w życie 1 stycznia 1999 roku zapoczątkowała proces przejęcia obowiązków właścicielskich nad ARRK S.A. przez Marszałka Województwa Małopolskiego, w którego gestii leży obecnie kształtowanie polityki regionalnej nowego województwa samorządowego.

Agencja inicjuje, pobudza i promuje wszelkie działania związanych z kształtowaniem oraz prowadzeniem polityki regionalnej zmierzające do zrównoważonego rozwoju w warunkach gospodarki rynkowej.

Realizując swoje statutowe cele Agencja:

- * czynnie włącza się w procesy restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstw,
- * poprzez pozyskiwanie kapitałów zagranicznych i nowych technologii promuje inwestycje zewnętrzne w regionie,
- * wspiera drobną i średnią przedsiębiorczość organizując cykle szkoleń, a także prowadząc doradztwo zarówno dla firm, jak i samorządów gminnych,
- * współpracuje z administracją rządową i samorządową różnych szczebli przygotowując m.in. strategię zrównoważonego rozwoju oraz strategię przedsiębiorczości.

Działania te w znaczący sposób przyczyniają się do promocji regionu zarówno na terenie kraju, jak i poza jego granicami.

Zamierzenia ARRK S.A.

Dążąc do zrównoważonego rozwoju nowego województwa pragniemy aktywnie współuczestniczyć w tworzeniu najlepszych rozwiązań dla całej Małopolski. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom samorządów - ARRK S.A. podjęła się powołania oddziałów Agencji w strategicznych ośrodkach nowego województwa. Powstały oddziały w Nowym Sączu i Gorlicach, planujemy otwarcie kolejnych przedstawicielstw. Jesteśmy przekonani, iż tworząc nowe oddziały Agencji, będziemy mogli czynnie włączyć się w proces wspierania rozwoju Małopolski.

Komunikat z otwartego Turnieju Brydża Sportowego

Turniej brydżowy - parami odbył się w dniu 20 marca br. w D.K. „Papiernik” Klucze. Organizatorem turnieju był GOKSTiR Klucze. W turnieju uczestniczyło 11 par z terenu Klucz, Jaroszwca, Wolbromia i Krakowa. Zawody sędziował Leszek Żak.

Kolejność zajętych miejsc do 5-go włącznie:

I m	M. Wójcik - Wł. Gbyl	Klucze
II m	T. Rak - T. Głowacki	Klucze
III m	B. Pasich - St. Osmenda	Wolbrom
IV m	M. Chrupek - M. Kozieł	Klucze
V m	J. Gardela - K. Gawron	Klucze

Na zakończenie wręczono nagrody dla czterech najlepszych par. Uczestnicy wraz z organizatorem uzgodnili, że następny turniej odbędzie się 3. 05. br. w kawiarni, a kolejne w ostatnią sobotę każdego miesiąca z przerwą wakacyjną (lipiec i sierpień).

Zaskoczenie organizatorów obecnością na turnieju tylu brydżystów zawoocowało zapowiedzią dalszych spotkań brydżowych. Podobne turnieje odbywają się zresztą w wielu miejscowościach Polski, jest to bowiem bardzo popularna forma spędzania wolnego czasu i liczący się walor towarzyski. Dobrze więc, że ta dyscyplina sportu mająca, jak każdy inny sport, zorganizowane struktury i będąca wkrótce dyscypliną olimpijską (na Olimpiadzie w Sydney brydż będzie dyscypliną pokazową), zagości i u nas. Wiele osób, zwłaszcza pań, może przyjąć z niezadowoleniem tę wiadomość, bo brydż to przecież gra w karty a przyjęło się u nas pejoratywne znaczenie tego słowa.

Zdaniem wielu, brydż jest jednak najszlachetniejszą grą z kart, a ze względu na formę gry - parami jest szkołą ducha, tolerancji, odpowiedzialności i współpracy, gdzie wykorzystanie zdolności taktycznych i strategicznych (szczęście i przypadek ograniczony jest do minimum) jest niezwykle pożądane. Liczba kombinacji w brydżu jest porównywana do partii szachowej, a cała wiedza brydżowa, tj. licytacje, pierwsze wyjście, obrona, rozgrywka itd. doczekała się już sporo opracowań.

W turnieju, który odbył się w Kluczach wzięli udział zarówno hobbysty jak i gracze III - ligowych drużyn. Formą brydża, którą wykorzystano był turniej na maxy. Każda para grała dwa lub trzy rozdania po czym zmieniała przeciwników (pary grały te same rozdania a każde z nich stanowiło oddzielne kryterium). Poszczególne pary walczyły nie tylko przeciwko aktualnym przeciwnikom, ale przeciwko wszystkim parom. Wyniki, które uzyskiwały pary w kolejnych rozdaniach były porządkowane, punktowane i w konsekwencji decydowały o zajmowanym miejscu.

Jak stwierdzili uczestnicy turnieju poziom gry wszystkich zawodników był wyrównany. Wszystkim też, a zwłaszcza zwycięzcom należą się gratulacje.

Anna Kucińska

W grze uczestniczył radny Tadeusz Rak, który wraz z Tadeuszem Głowackim zajął II miejsce. Pragniemy mu bardzo gorąco podziękować.

Koleżanki i koledzy radni

O klejnocie Stary Koń

**Kwaśniów (1388 Quasnow, 1396 Quasznów, 1398 Quasenyow, 1403 Quassynow, 1418 Kwasnyow, 1440 Kwasyowo, 1529 Quasnowo).
Dziś Kwaśniów Dolny i Górny oraz Hucisko. W 1457 r. należał do powiatu lelowskiego, w 1581 r. do powiatu krakowskiego, a do 1918 r. wchodził w skład parafii Chechło.**

Z pierwszych wzmianek pochodzących z 1388 r. wiadomo, że Kwaśniów należał do Dzierżka i Jaśka Kwaśniowskich herbu Stary Koń oraz Wichny ze Sławkowa. Był własnością rycerstwa zagrodowego. Kwaśnowscy dziedziczyli Kwaśniów do końca XVI wieku. Okresowo byli również właścicielami lub dzierżawcami Cieślina, Ryczówka, Ryczowa oraz części Chechła, Bydlina, Zależa, Przegini, Barwałdu górnego i innych pomniejszych posiadłości.



Kwaśniów widok ogólny

O klejnocie Stary Koń Zaprzaniec

Długosz nazywa go Zaprzańcem dlatego, że się dwaj bracia trzeciego zaparli, a nazywa: ich: Nawój, Sędziwój i Żegota - hrabiowie z Sieciechowie.

O początkach tego herbu zgadzają się z Długoszem i inni heraldycy. Było trzech braci: Nawój, Sędziwój i Żegota, herbu Topór. Ostatni z nich w cudzych krajach przeznaczony czas, z niemałym pożytkiem dla siebie lata swoje przepędził. Kiedy do ojczyzny powrócił, zastał obydwu braci już między sobą dobrami podzielonych. Wita się z nimi a oni udają, że go nie znają. Żegota udawadnia im swoje imię i więzy rodzinne, lecz oni go za brata uznać nie chcą. Upomina się o część majątku po swoim ojcu, lecz oni o tym nawet mówić nie chcą. Widząc się tak przez swoich braci odrzuconym,

nie chciał mieć z nimi dalszej przyjaźni, ani też używać jednego herbu. Udawadniając swoje szlachectwo i pochodzenie prosił króla aby mu inny herb dał. Król mu odrzekł - jaki sobie herb wymyślisz, ja ci go potwierdzę. Nowy herb, na czerwonej tarczy otrzymał białego konia, na którym Żegota z domu do cudzych krajów wyjechał, topór zaś na hełm wyniesiony, że z rodu Toporczyków się wywodzi. Nazywa się zaś ten herb Stary Koń, na wzór tego jak u Toporczyków Starza. Żegotę zaś, hrabiego z Sieciechowie Zaprzańcem nazwano, jako że jest przez braci zaprzany. Kiedy się zamiana tego herbu dokonała, żadne źródła nie podają. Jednak już w 1080 r. Żegotę Zaprzańca wymienia z przywilejów klasztornych Paprocki.

Żegotę Zaprzańca jako podkomorzego krakowskiego z 1100 r. wymienia Paprocki z przywilejów klasztornych. Piotra Zaprzańca z 1160 r. wymienia kasztelanem sandomierskim, zaś jego syna Jana jako kasztelana sądeckiego w 1220 r. Zaprzańców

potem Szafrancami przezwano, z których wywodził się Piotr Szafranec. Temu ostatniemu król Ludwik podarował Pieskową Skalę, uśmiercając w nim gniew, jaki miał do Węgrów dworzanów królewskich o to, że go w twarz ranili w 1376 r.

Dodać tu należy, że w następnych stuleciach wiele zacnych rodów legitymowało się herbem Stary Koń, które wносиły wielki wkład w rozwój i obronę Rzeczypospolitej.

Wiadomo też, że te dwie familie Toporów i Starych Koniów od jednego przodka Walcerza hrabi się wywodzą, czego nie tylko hełmem i toporem, którego używają nad Starym Koniem, dowodzą, ale jest to potwierdzone listami kilku królów.

Jest zatem prawdopodobne, że genealogia Kwaśniowskich sięga rodu Toporczyków.

Adam Paprocki w części I Herbarza Polskiego, Wiadomości Historyczno-Genealogiczne o rodach szlacheckich T. XIII, s. 291 podaje, że „Jedną tylko wieś Kwaśniów spotykamy na całym obszarze Polski, która w XV -m wieku była dziedzictwem Starych Koniów. Może jednak od niej wzięli nazwisko Kwaśniowscy”.

Władysław Karoleczyk



herb STARY KON

ECHO KLUCZ Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

Wydawca: Rada Gminy Klucze

Redakcja: ul. Partyzantów 1, 32-310 Klucze, tel. (032) 64-28-508

Redaktor Naczelny: Halina Ładoń

Druk: Firma Wydawniczo Poligraficzna „A-Z” s.c., 32-300 Olkusz, Żurada III 115, tel. (032) 641-22-62